MACIEJ KAMIENSKI

NEDZA USZCZESLIWIONA

ARCHIWUM
Warszawskiego
Tow. Muzycz.
Nr 1/op.
inw. 634

7833

Nayprzewrotsza Opera.

Oryginalna Polska

pod Tytułem

Nędza Uszczęśliwiona

w Dwóch Aktach

BIBLJOTEKA
W.A.. MOSZEŃSKIEGO
TOW. LUDOZNAWCZEGO

R 1196
inw. 634

Nay Pierwszy opera
Oryginalna Polska.
pod tytułem
Nędza Uszczęśliwiona.
w Dwóch Aktach

7833

BIBLIOTEKA
WYŻSZEJ SZKOŁY
TOW. MUZYCZNEGO

R 1196

Niniejszy rękopis nabyty pieniędzmi od Emilii Wejnert – żony Aleksandra – autora Starozytności Warszawskich – ofiarowuję Szkole Muzyki i Skopena z życzeniem aby Szkoła ta pieniędzmi tymi została jak najprędzej w miłecam – zabytków muzyki polskiej.
Warszawa 14/II r. 22 Kwietnia – Dr Wacław Lasocki

Do
Nayiasnieyszego Krola Iego Mści
Stanislawa Augusta
Pana moiego miłościwego.

Panowanie W.K.Mći. oprocz poprawienia Rządu, rozkrzewienia nauk, y zaprowadzenia
rożnych kunsztow do kraiu, będzie w kronikach Narodowych nayprzeszłą Epocha Otwo-
rzenia Teatru Polskiego, zachęcone prokkiem W.K.Mśći dowcipy prodanych,
do karaty tego, że Teatrum Polskie co do Komedyi, z nayprzednieyszemi w Europie
rownać się poczęło. Niedostawało mu ieszcze opery Muzyki: Ja Xiądz Franciszk
Bohomolec, jako pierwszy w Polszcze Komedye oryginalne pisać zaczął, takż
nay pierwszy wydał Operetkę pod Tytułem Nędza uszczęśliwiona. Doswiadczaiąc
sił moich, przydałem do niey Muzykę, powodzenia oney tak było pomyślne, że ze wszystkich,
a co nayważnieyszą dla mnie

y W: K: Mści approbacyą pozyskałem, chcąc tedy wieczną zostawić pamiątkę tak wyświadczoney mi onym Łaski W: K: Mśći, jako y przysługi moiey nayprzyszłey Narodowy uczynioney, Dwiema temi Operetkami, z iak nayzwiększą pokorą ofiarować W: K: Mści y mnie samemu nayłaskawszey oddać Protekcyi.

Waszey Królewskey Mości:
Pana mego Miłościwego

Wierny poddany
y nayniższy podnożek
Maciey Kamieński
Anno 1778

5
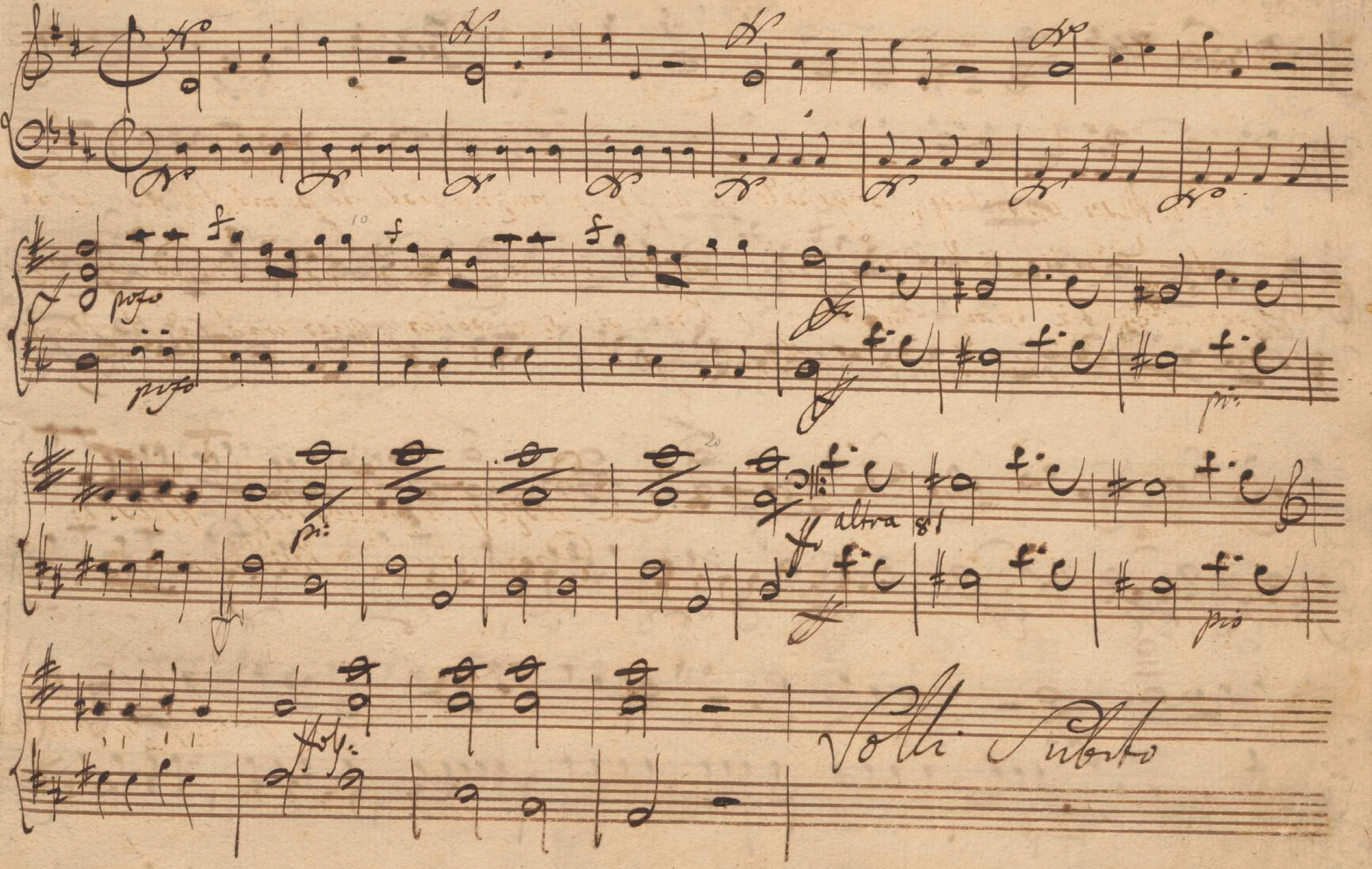
Do Czytelników

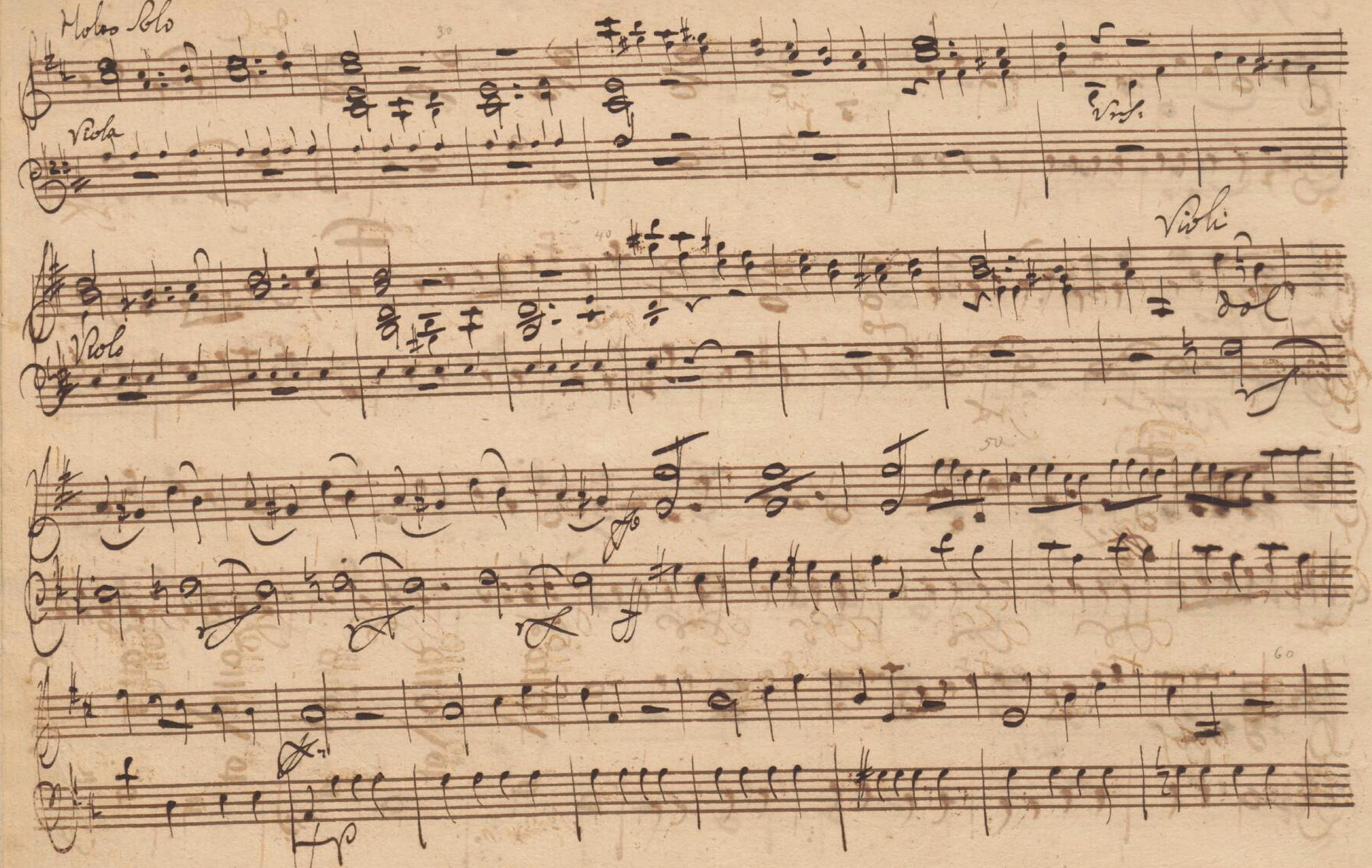
Te Spiewy po Mownemu nie są Komponowani dla Krytyków Rusow, ale dla tego, aby także Polacy Spiewały.

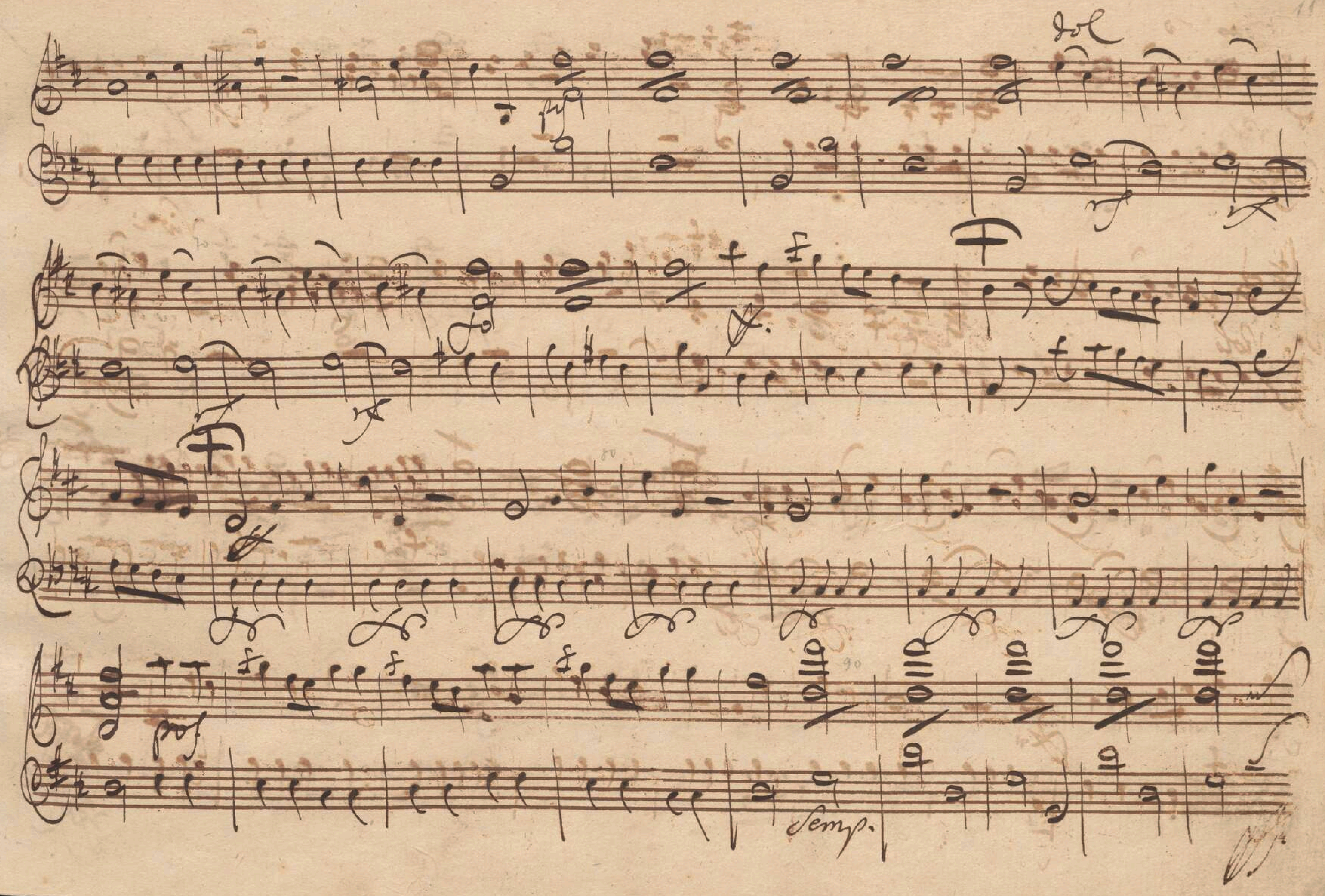
Imion tych Aktorow, Ktory te Nayspiewniey opery Grali,

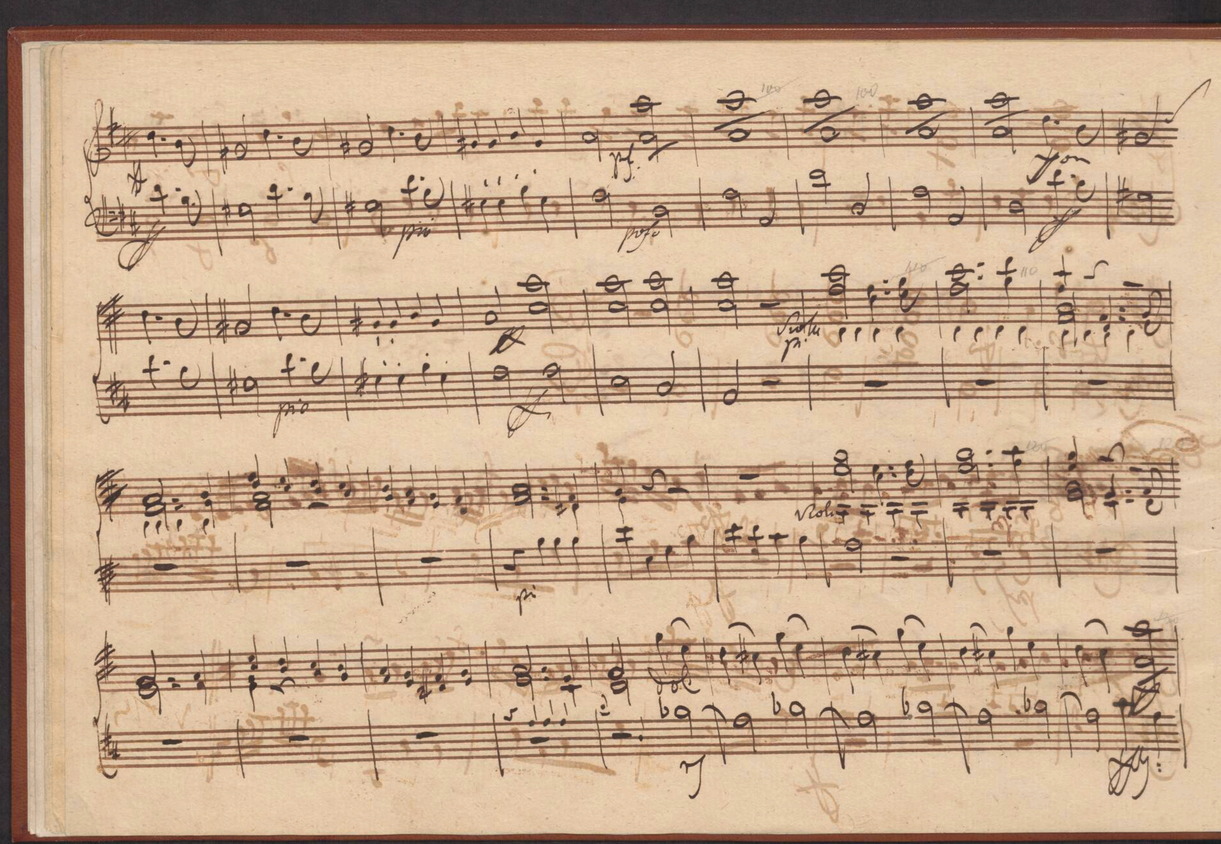
Jm Panna Dezncr. Kasia
Jm Pani Grnowic. Anna to iest Matka Kasia
Jm Pan Bogusławski Antek, amant Kasi
Jm Pan Kagiński Jan. Mieszanin
Jm Pan Karaszumowic, Podstarosti.

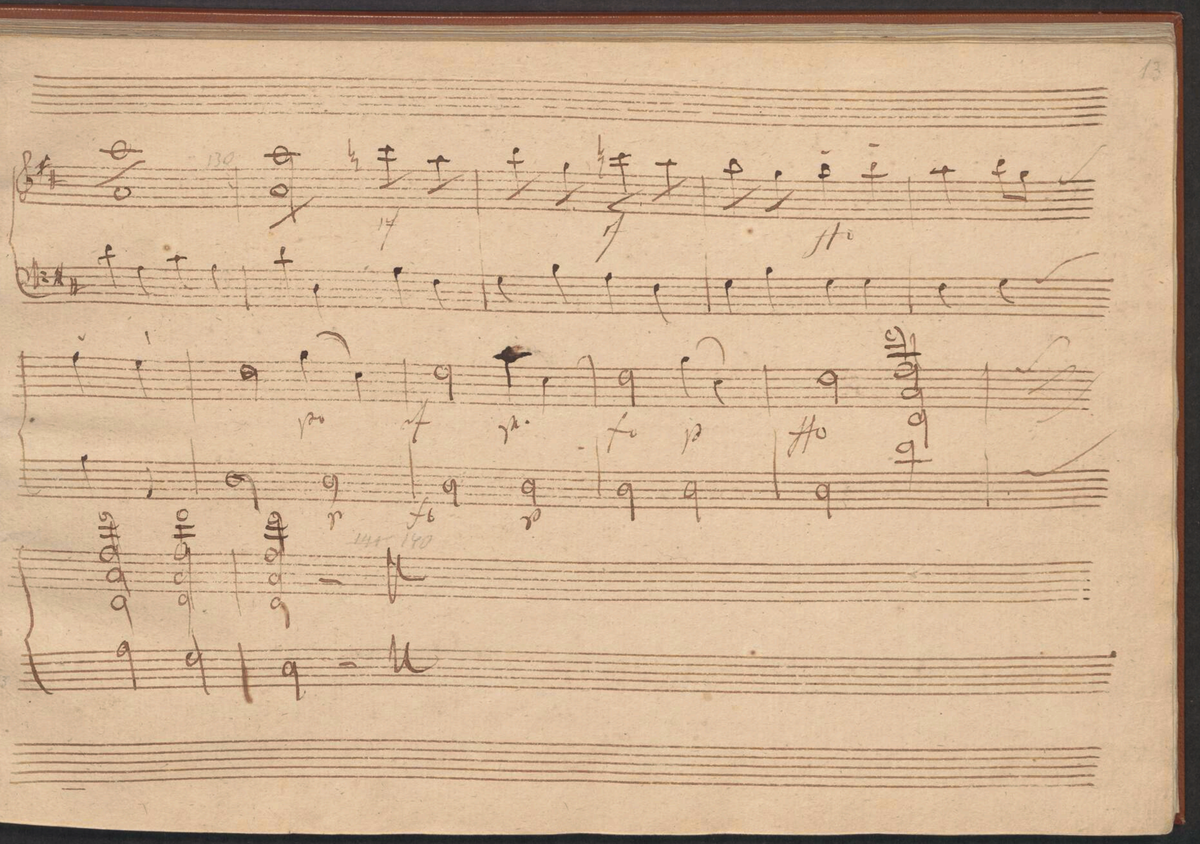
Synfonia Allo molto




Viola
Viola
dol


dol
Semp.





Akt Pierwszy Scena Pierwsza

Teatr wyobraża ubogą chatupę. Anna. Kasia.

Kasia /: spoglądaiąc na Matkę która ma chustkę zasłonioną oczy :/

Ach! Matko moia! ty płaczesz... coż ak że nie ciesz kemy ieszcze bez Nadziei.

Anna

Moia Kasio! nadzieie tu prawne... oszyscio Nędzy odpędzi nas. Oyciec twoy umarł, gospodarstwo zniszczało, wszystko co krwawo zapracował iuż się zjadło, nie ma nic w chałupie tylko nędza, o ktorey podobno pomrzemy z głodu.

Kasia

Praca rąk naszych żywiła nas dotych czas. Czyliż y odtąd nie znaydzieny pożywienia

Anna

Iuż y dotey ustaią siły, a oczy zbiały starości moiey, ktore mi nawet kchleba zarobić.

Kasia

Idź ieszcze mi tosierni Ludzie na Swiecie.

Anna

Dzieci y tych szukać będziemy. Cała wieś nie nam nieda... Zawrzesmi, przed tym Oyca twoiemu uprzeymienia Sąsiedzi, natrzęsaią się drzis z naszego upadku, y cierpieć nas nie mogą, kilka nas podupadłych ust chałup, Bogatsi Kmiecie, prosili wiedzieć o nasze Grunta, ktorych dla niedostatku uprawiać, y zasiewać niemogemy, zapewnie na nie odbiorą, na ten czas czy nam zostanie? Inszy na nasze nastąpi mieysce, wynosić się musiemy ze wsi, y żebrać podobno na starość przyidzie.

Kasia

Ah niewspominay mi Matulu otym --- Jadoś śmierci naciebie pracowaś będę.

Anna

Ycóż tybiedna zarobisz --- Ah! ah! cotobie tylkoiedyna moia zostawata Nadzieja, aleynaky zawiodę się
podobno --- Słuchayno Kasio! mytu ciż za mąż wydad, ten tylko nam ieszcze sposob pozostawa
zngdzy zostaie.

Kasia

Ah Matulu czynćie co wam się podoba

Anna

Iest dwoch Chłopcow którzy cię chcą. Jeden pan Jan Mieszczanin z Marszczyka Państkiego
Ale wolny ma swoie domostwo, y nietrudno mi oiakie sto złtch. Drugi iest Antek
z naszey wsi, dobry prawda chłopak, cnotliwy, y pracowity, ale ta kubogi iak y my,
nic niema --- Którego ty emich wolisz.

Kasia

Ah nie pytay mię Matulu --- wstydzę się.

Anna

Nie wstydź się Kasio. coząk Matka iestem.

Kasia

Powiem więc kiedy każesz, iabym wolała Antka, ubogi iest, ale poczciwy.

Aria Anny

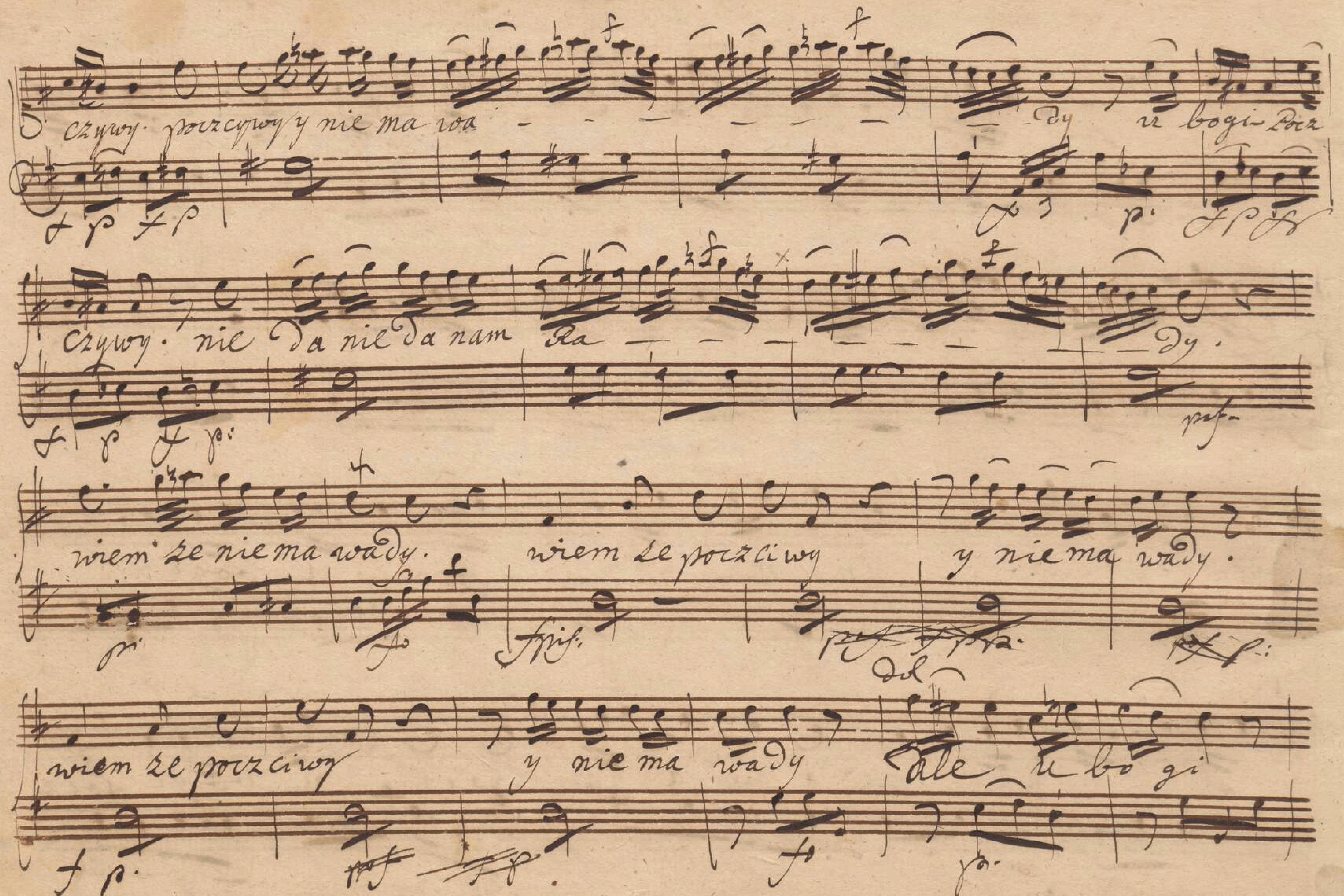
Wiem że poczciwy, y niema wady
Ale ubogi nieda nam rady
Y żesteśmy wnędzy nam co sparcia trzeba,
Poczciwość teraz, niedaie chleba.

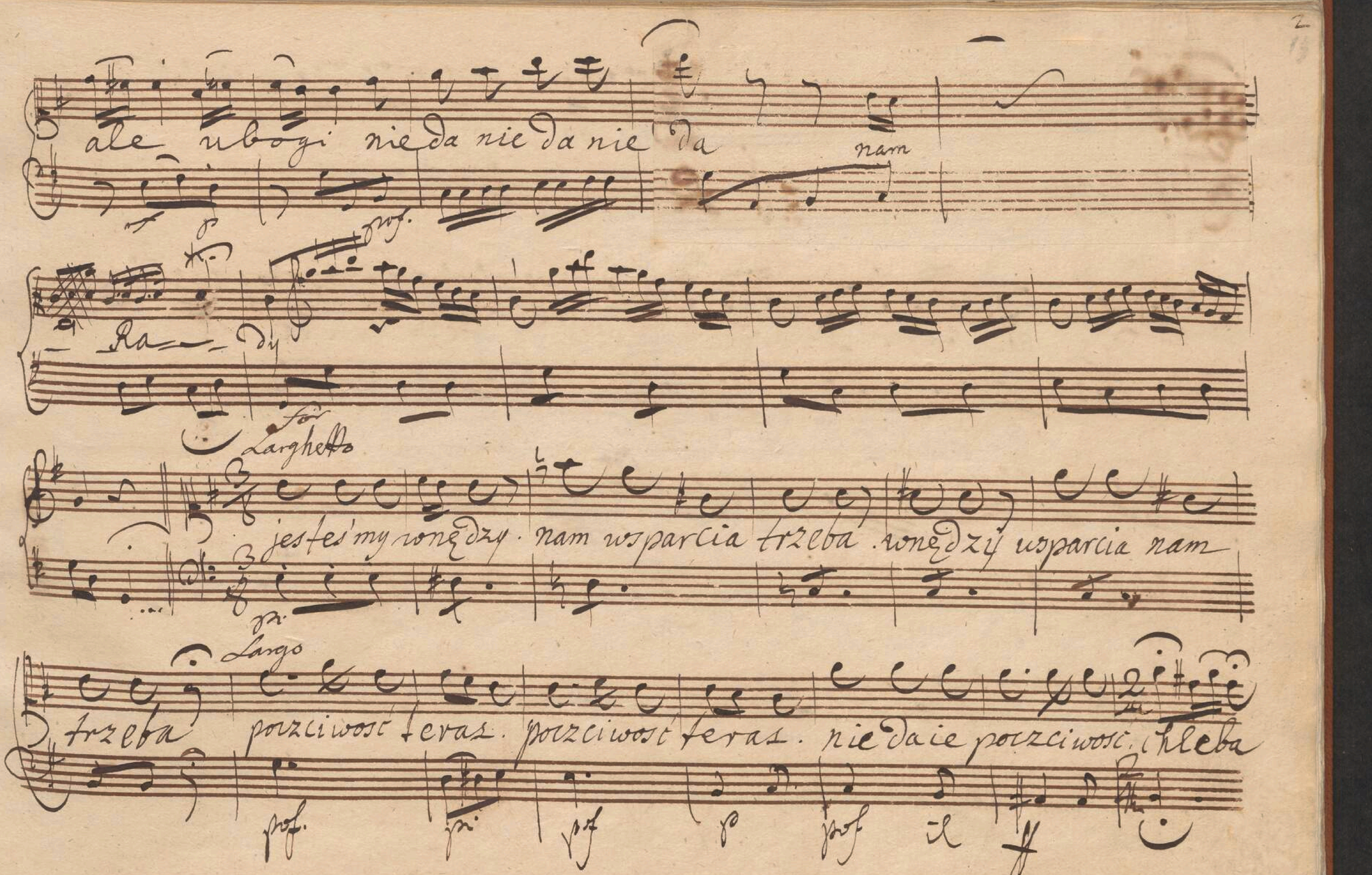
Aria Anna

Andante

wiem że poczciwi y niema wady. ale. U bogi

ale U bogi. nieda nieda nam Rady. U bogi Lecz


czywy. poczciwy y nie ma wa — dy u bogi. Rza
czywy. nie da nie da nam Ra — dy.
wiem że nie ma wady. wiem że poczciwy y nie ma wady.
wiem że poczciwy y nie ma wady ale u bo gi


ale ubogi nie da nie da nie da nam
Ra — dy
Larghetto
jesteśmy w nędzy. nam wsparcia trzeba. w nędzy wsparcia nam
Largo
trzeba poczciwość teraz. poczciwość teraz. nie da je poczciwość chleba

Tempo di Primo

U bogi Poszczywy · poszczywoyy nie ma wa — — — — — — —

Dy. U bogi Poszczywoy · nie da nie da nam va — — —

Dy. wiem ze nie ma wady wiem ze posz

czywoy · y nie ma wady wiemze poszczywoy y nie ma

wady ale U-bogi ale U bogi nie da nie da nie.

Da nam

Dy

Matulu" otoż y oni obaty idą Kasia / postrzegaiąc ich z daleka.

Anna

Zostawiam cię moio samarzniemi ... Ten Mieszczanin obiecuie y mnie razem z tobą wziąć do domu swoiego. Mowi że bydź miała u niego pozwanienie do śmierci. Jachciałabym ùmrzeć przy tobie. Ale ieżli za Antka poydziesz, nic mi niezostaie, tylko poyść z torbą za Kawałkiem chleba ... Kasio moia pomysł nad tym. /: odchodzi :/

Scena druga Kasia /: sama :/

Boże! co ia cierpię ... Kocham Antka ... ale ten nic mi pomodz nie może ... Pan Jan iest Bogaty ... uszczęśliwi mą Matkę ... iedno z tego obiera trzeba .. albo dogodzić Matce, albo sobie ... Ah! Antku moy iakżeby nasze rostanie było ... Jabym cię porzucić miała ... ale darmo Matka moia iest w Nędzy, trzebaiey szukać pomocy ... z Torbą powiada poydzie ... Ah jakże te słowa zmartwiły mnie.

Arya

Matko Kochana! te słowa twoie
Wzkroś mi przeszły tą duszę
Idę ze cię Antku, Antku serce moie
Biedna porzucić muszę.
Chciałabym tobie y Matce dogodzić
Lecz trudno mi tobie z powinności zgodzić.

No 2

Aria

Largo

matko Cha-- na, te

pizzicato

Colarco

Słowa te Słowa, te Słowa twoie wskroz mi przeszyty, prze

pizz

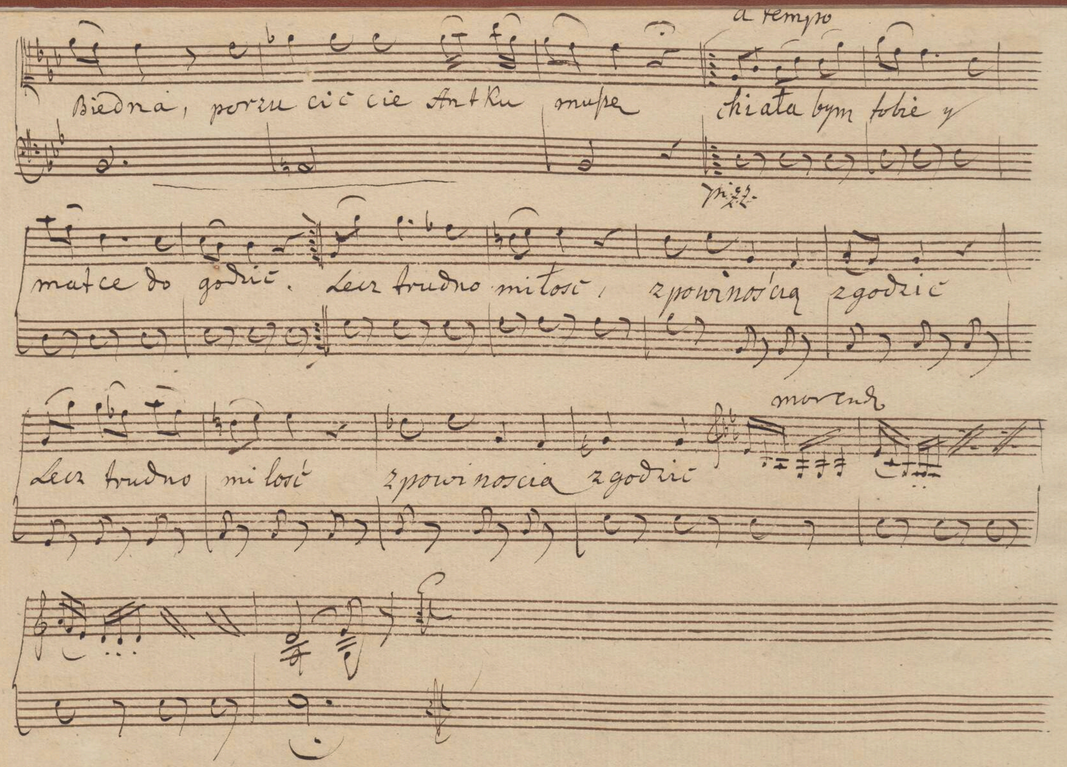
zyty Duszę, przeszyty wskroz mi Duszę wiąż ze cie

Tempo di Recitat

Antku wiąż ze cie Antku Antku. Serce moje Serce

col parte

Col arco



Scena trzecia. Kasia. Antek. Jan.

Antek

Kasio moia, cóż cito też tak smutna

Kasia

Alboż cały nędzy niemam czego się smucić.

Antek

Uspokoy że się na Moment.. przychodziemy tu z panem Janem, prosić Matki o ciebie.. tu będzie tak
Komu się ty masz dostać, ale na cóż się mamy kłocić, On ciebie chce, y ia chcę, iak ty powiesz
tak będzie. kogoż znas woliss? Mowo Kasiu! powiedz, ale szczerym sercem.

Jan

Y ia się zdaie na ciebie moia Panno. Proszę iednak pamiętać że iestem Mieszczanin, Cztek wolny,
mam po mieszkanie, nietak iak wytu na wsi, niebrakuie mitey y na pieniądzach.

Antek

Ja nie niemam cobym ci dał prócz serca, ale pracować będę na ciebie, y na Matkę ieżeli mię
przyymie za syna, gospodarstwo wasze będę utrzymywał ile możności, y niedopuszcze żebyście w nędzy
żyć mieły

Jan

Cho! teraz móy Bracie nie niezarobisz Bidło ich poodchodziło, pozwądki że szczętem
się popsuły. Domuią wali. Młodyś ieszcze nieumiesz koło Roli pracować, niedasz
tytemu.

ży temu sam rady

Antek

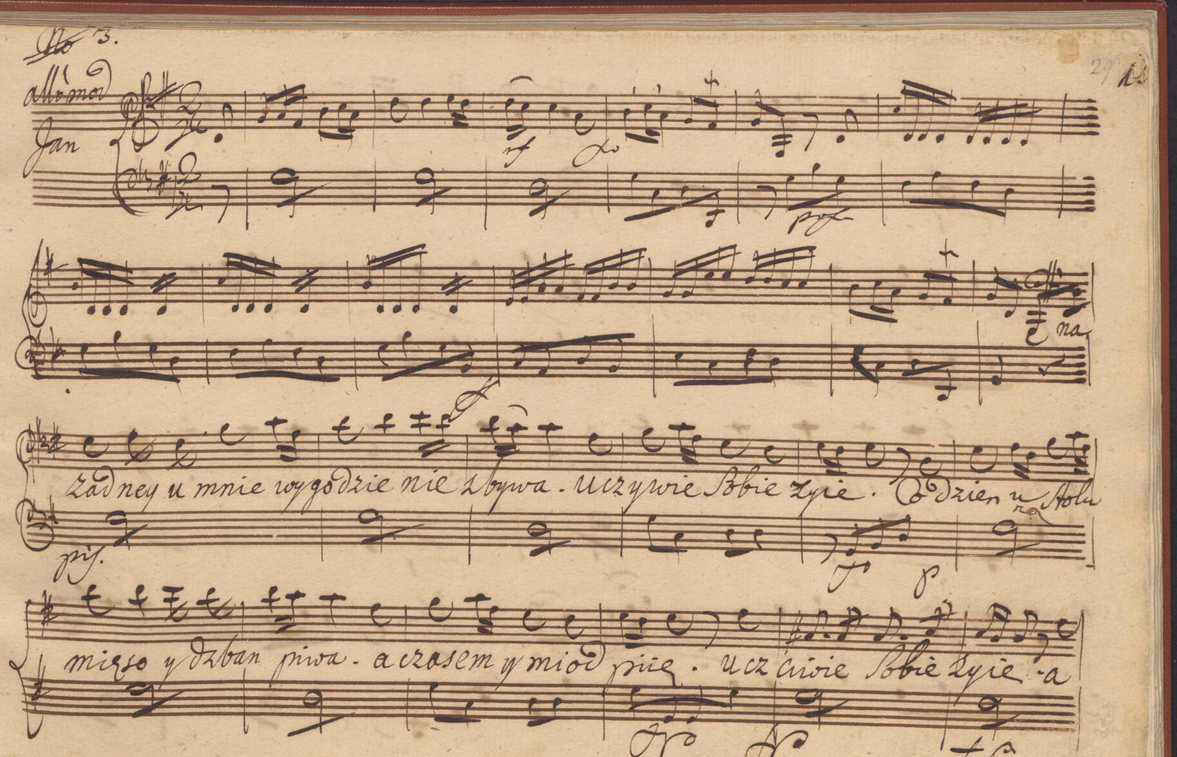
Ktoż wie może też Pan Bog...

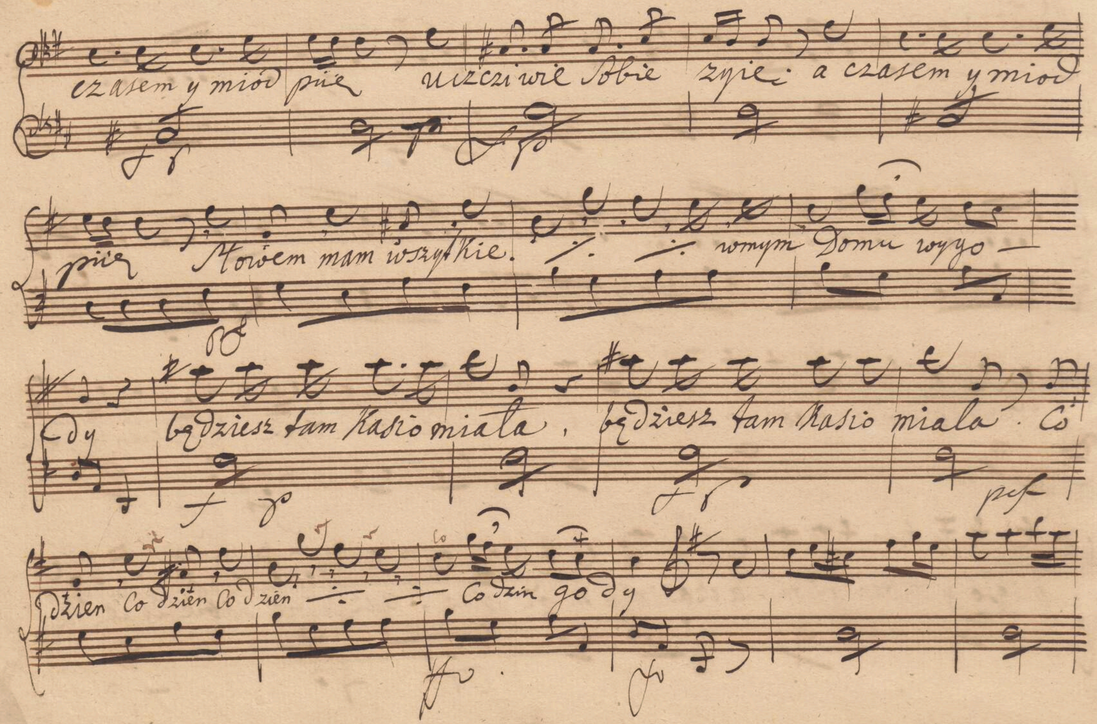
Jan [:dokasi:]

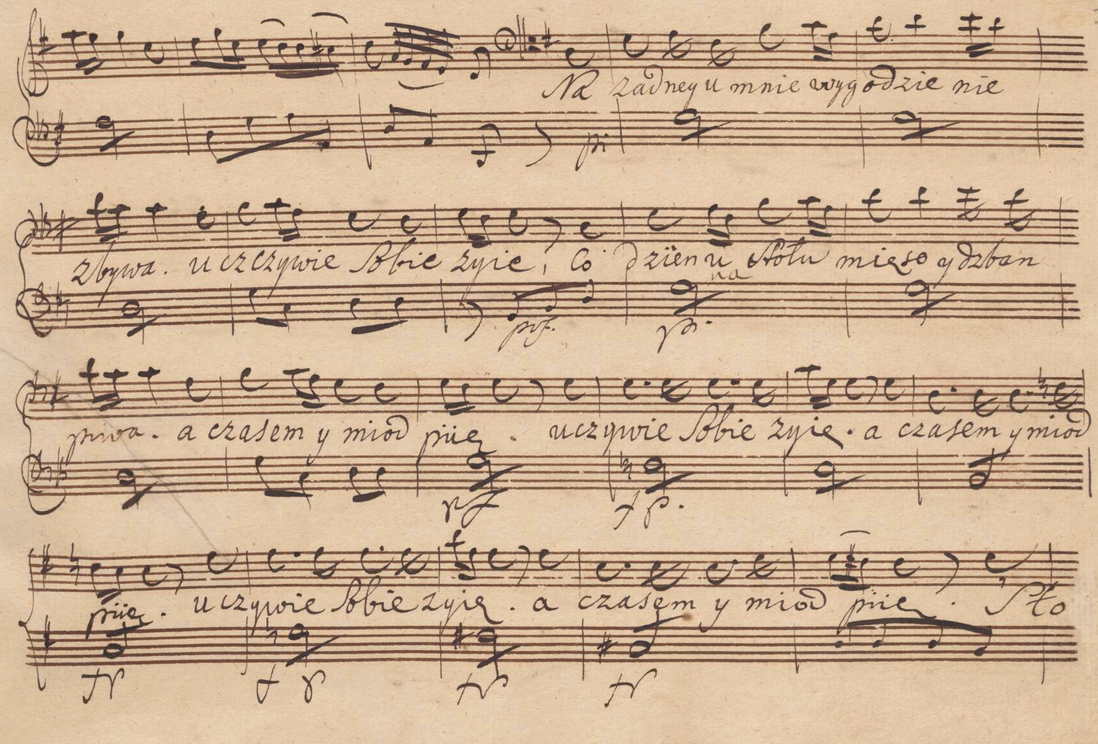
Niesłuchay tego moia Panienko, jezli niechcesz się zgubić... A co bys tu temu robiła, ia cię kocham, y mam się dobrze, jezli pozdrzesz za mnie, y ty ty Małka szczęśliwemi będziecie. Dopiero to o bacz, iak to ieszt u mnie porządnie, wesoło, Ludzie co Mieście zabawoni, co zżytkiego podostat Niewd, niczego mi niebrakuie cy tabys rawsze co Roskoszy y delicyach.

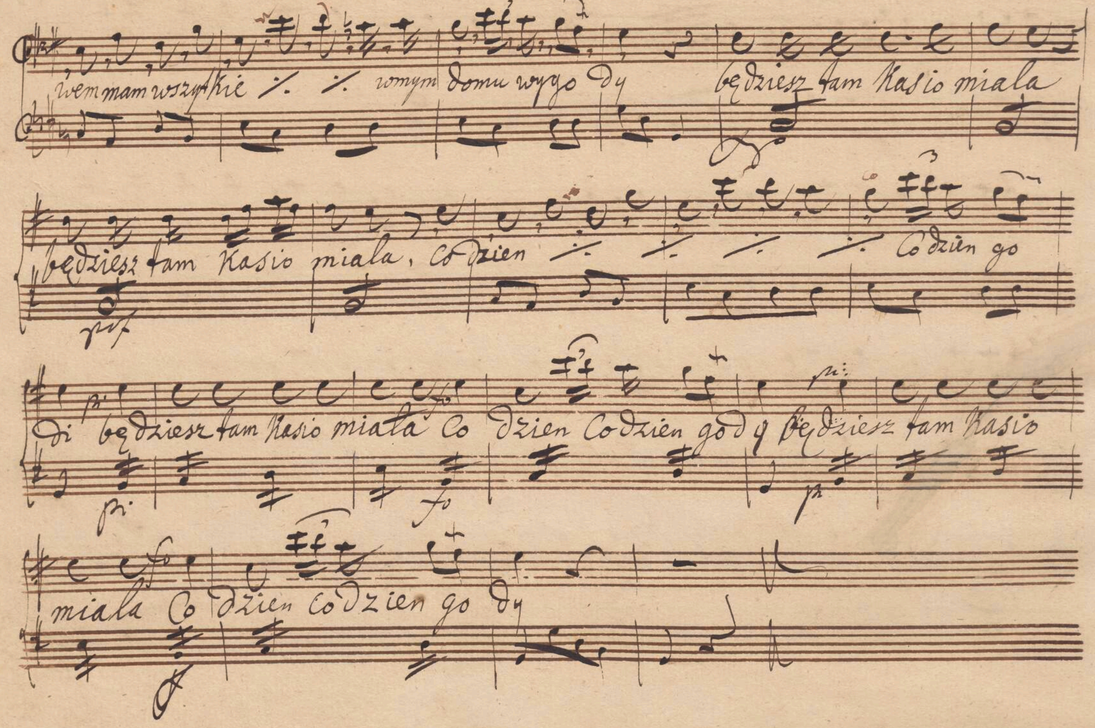
Arya Jana

Na radney u mnie wygodzie nie zbywa.
Uczciwie sobie eyie.
Codzień u stołu Mięso, y dzban Piwa
A czasem y Miod pije.
Słowem mam wszystkie co domu mynd wygody.
Będziesz tam miała kasio codzień gody.




czasem y miod pije uczciwie Sobie zyje a czasem y miod
pije Nowem mam wszystkie wonym Domu wyjo —
dy będziesz tam Kasio miała, będziesz tam Kasio miała. Co
dzień Co dzień Co dzień Co dzień gody


Na żadney u mnie wygodzie nie
dzywa. uczciwie Sobie zyje; Co dzień u Stołu mięso y dzban
piwa. a czasem y miod pije. uczywie Sobie zyje. a czasem y miod
pije. uczywie Sobie zyje. a czasem y miod pije. Sto



1 z niedbam moy Panie o gody, ierki kasia iest co iesć to dobrze, a kiedy niemasz, toy chleb zawsze iest dobry
To tylko bieda! ze y oten nam teraz trudno --- a naybardzey mi chodzi o Matkę, ia Kiedy wyrzucić będzie.

Antek

Spuść się na mnie Kasio mowię ci ---

Jan

Bezpieczniey podobno na mnie --- lepsza gotowizna niż obietnica --- Eh pamiętay Panienko ze będziesz żałowała.

Antek

Przestanie Ci Pan Klocicicy Stowy --- Jerki Ci Pana niechcie, toiego bogactwa nic tu niepomoge --- Oy! nie każdy to szczęśliwy Kloanie opływa, więcey Ci Pan podobno maszy zgryzoty o Kołotego, żeby ci nigdy niezbywało na nich, niż my co ucieszku, y nędzy, my przeżywaiemy na tydzie omany, a co Pan zawsze pragnie coś więcey.

Jan

Cóż ze ci ten rozum? razowniey kiedy Kloubogi to gardzi pieniędzmi.

Antek

A Ci Pan ze masz pieniędze, gardzisz ubogiemi, co patrzey my tacy Ludzie iak Ci Pan.

33

Jan

Prawda, ale nie niemacie. (:do Kasi:) niesłuchay moia Panno. (:do Antka:) yty nie bałamuć darmo Dziewczyny. chleb im odbierasz y z tobą żebrábym musiały.

Antek

Antek

Mam nadzieię ze tak nie będzie. /: do Kasi :/ Cóż ty Kasiu! nic nie mowisz, odpowiedzże iuż nareszcie

czy kochasz mię albo nie!

Kasia

Ale ta nędza ... Matka moia ...

Antek

Bog nas nieopuści, nie troszcz się.

Arya Antka

Niech serca twego nie dręczy ta troska,
Będziem dość mieli chleba wszyscy troie
Nigdy opatrznosć nieopuszcza Boska,
Którzy co niey uyność pokładaią swoią
Ten prawdziwego używa wesela,
Kto podług seca dostał Przyiaciela.

Largo

Antek

nieih serca twego. nie dręczi ta troska

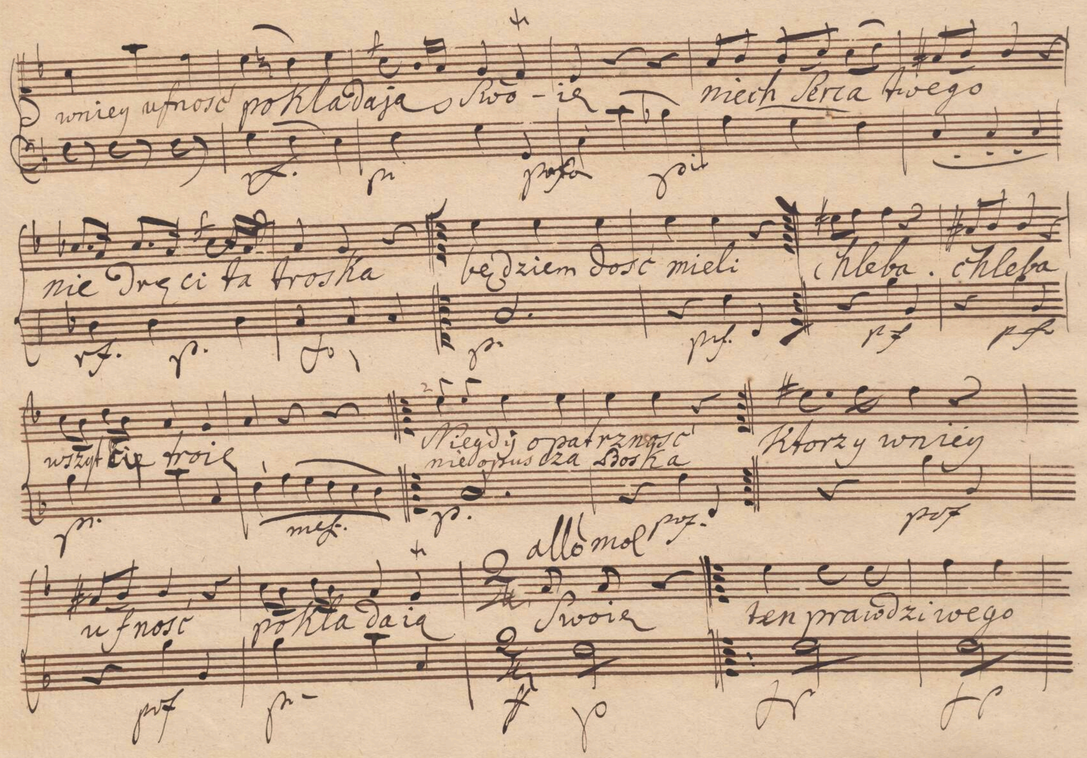
pia

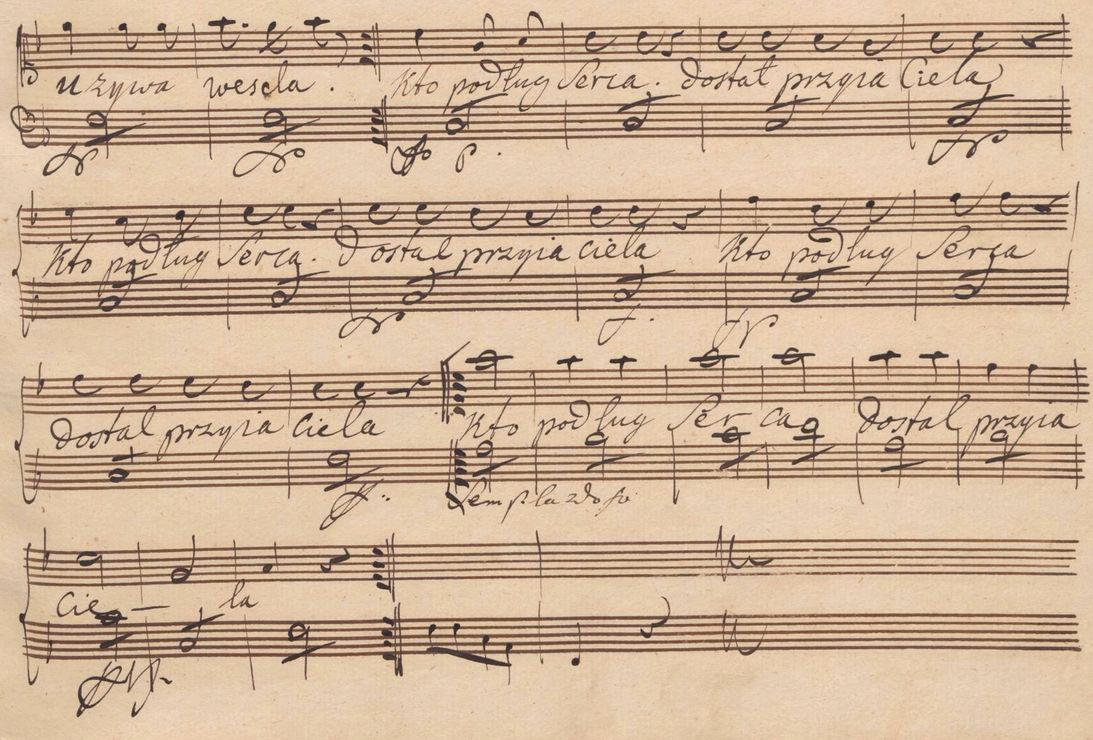
będziem dość mieli chleba chleba wszyscy troie

będziem dość mieli chleba. chleba wszystkey troie

nigdy. opatrznosć. nieopuszcza Boska Którzy Którzy

pia


wniey ufnosc pokładaja Swo - ie miech serca twego
nie dręci ta troska będziem dość mieli chleba . chleba
wszyt kie twoie
Niegdy opatrzność nieobyczaiu Boska
ktorzy wniey
allo mol
ufnosc pokła daią Swoie
ten prawdziwego


używa wesela . Kto podług serca . dostał przyia ciela
Kto podług serca . dostał przyia ciela Kto podług serca
dostał przyia ciela Kto podług ser ca dostał przyia
tempo la 2da
Cie — la

Jan

Y cóż nato Panna ia czekam ostatniey rezolucyi.

Kasia

Ja nic nato niemogę mowić, niech Matula sama odpowie, iak ona chce tak będzie.

Jan

Idę ia idę do niey. A serce moie zostawiam przy Panience /: odchodzi :/

Scena Czwarta. Kasia. Antek.

Antek

Ach! Kasio moia. Iuż ia czuię że ty chcesz być Mieszczką, a ia rozumiałem że mnie tak szczerze kochasz iak ia ciebie.

Kasia

Antku moy rebyś ty widział me serce /: płacze :/

Antek

Ty płaczesz Kasio!

Kasia

Kocham cię ... y zdaie mi się że bez ciebie nie będę mogła .... Ale Matka chce mię pozbyć, y poyść za kawałkiem chleba .... Ty nic niemaszż, ia nic niemam, y cóż to będzie!

Antek

Iakże ia nieszczęśliwy iestem, wtóbiem tylko całą pokładał rozkosz, ubóstwo słodziłem sobie nadzieią

Nadzieia porzycia z toby, ai oto --- Ale prawda --- Matki odstąpić niemoż rzecz --- ze mną zyć
co Nędzy, co niedostatku, y zgryzoście -- Ach! -- iakto okrutne wspomnienie -- Dzeć
aiesz za Pana Jana, ia cie porzucić muszę -- wolę wcodziennych Łzach przepędzać życie, abyś
tylko ty dobrze się miała -- Będzże zdrowa moia Kasio -- Aparmiętay przynay mniey
o mnie --- O Boże! /:chce odchodzić:/

Kasia

Poczekay -- Tymnie chcesz odstąpić --- Ach! mogła żem kiedy spodziewać się tego.

Antek

Dziwk że mnie iuż niechcesz - - - - nie kochasz.

Kasia

Chcę --- Kocham --- ty będziesz moim Mężem, niegnieway że się ozwę. Będże wesoł, Myśl tylko o tem
Matkę moią pożywić, a ia wgłodzie z tobą żyiąc szczęśliwy będę.

Antek

Posłuchay mię --- przychodzi mi myśl pewna, poydę do naszego Pana, wiesz iakon iest miłosierny, y łaś
na swych poddanych. On kazdego czasu mile wysłucha mię --- Poydę, padnę mu do nóg, opowiem wszys
iak iest, że ciebie Kocham, y że tymnie Kochasz, że Ubostwo rozpacza nas --- Ach! on nas nieopuści,
zobaczysz że nas wspomoże.

Kasia

Dałby to Bóg --- Miałabym moiego Antka --- ale niebaw idź spiesznie --- ia do Matuli poydę.

Antek

Ja cię wszędy poydę ze mną raremd.

Kasia

Niech ci Bóg szczęści --- Nieopuszczaiy mię Antku.

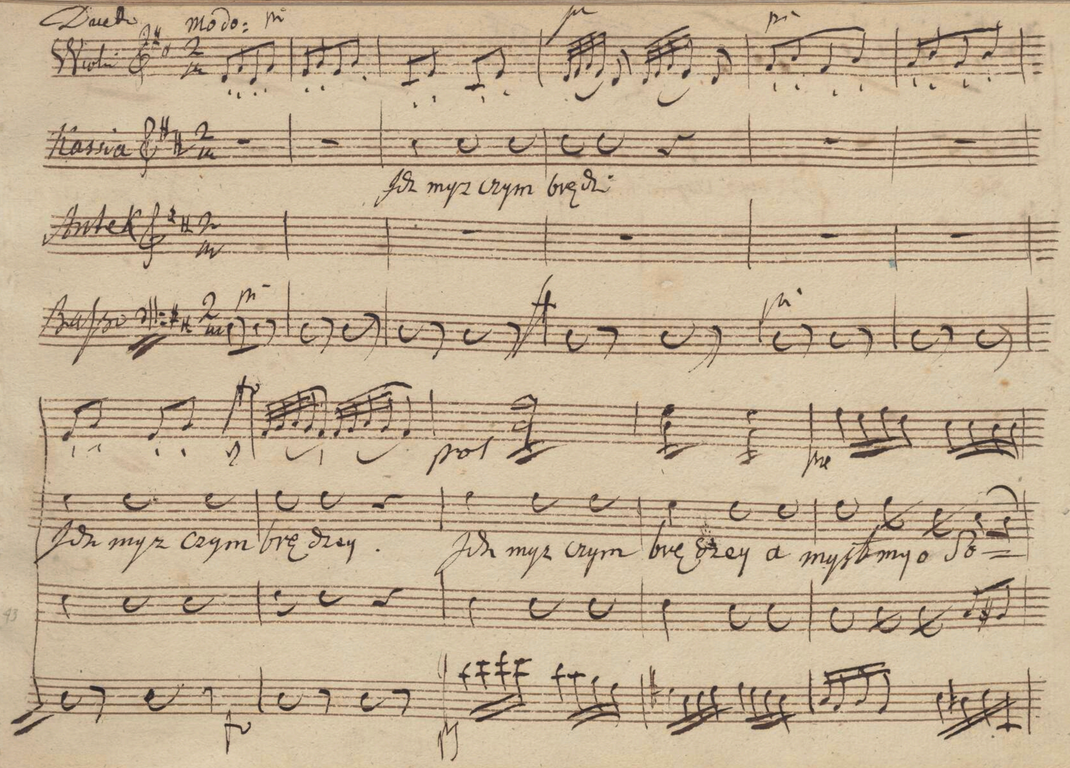
Aria Duo

Antek. Kasia

Domyśl czym przędzey, a myślmy o sobie,
Bóg nieopuszcza biednych co Smutney dobie,
Odszak on iest naszym dycend dobrotliwym.
Kto iemu ufa, musi być szczęśliwym.

Koniec Aktu pierwszego.

41


Duett
Modo: m
Tenor
Tassia
Ich myn Cryn brey.
Antek
Ich myn Cryn brey.
Ich myn Cryn brey d mystkmyo Sa=

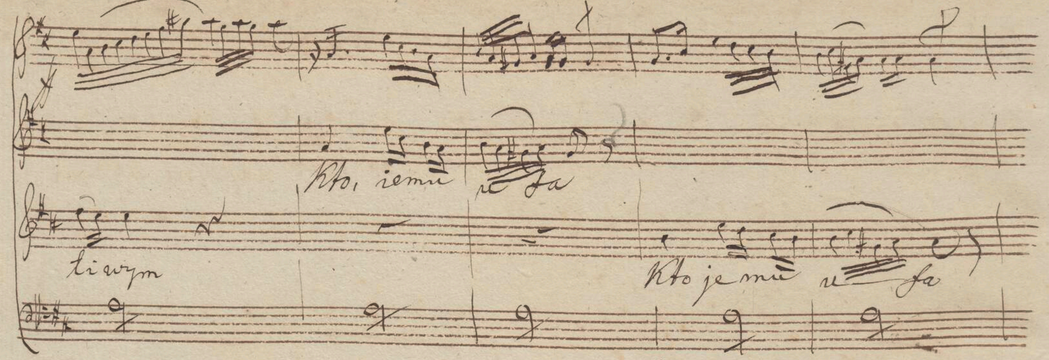
bie Jak myś czym bogdy Jak myś czym

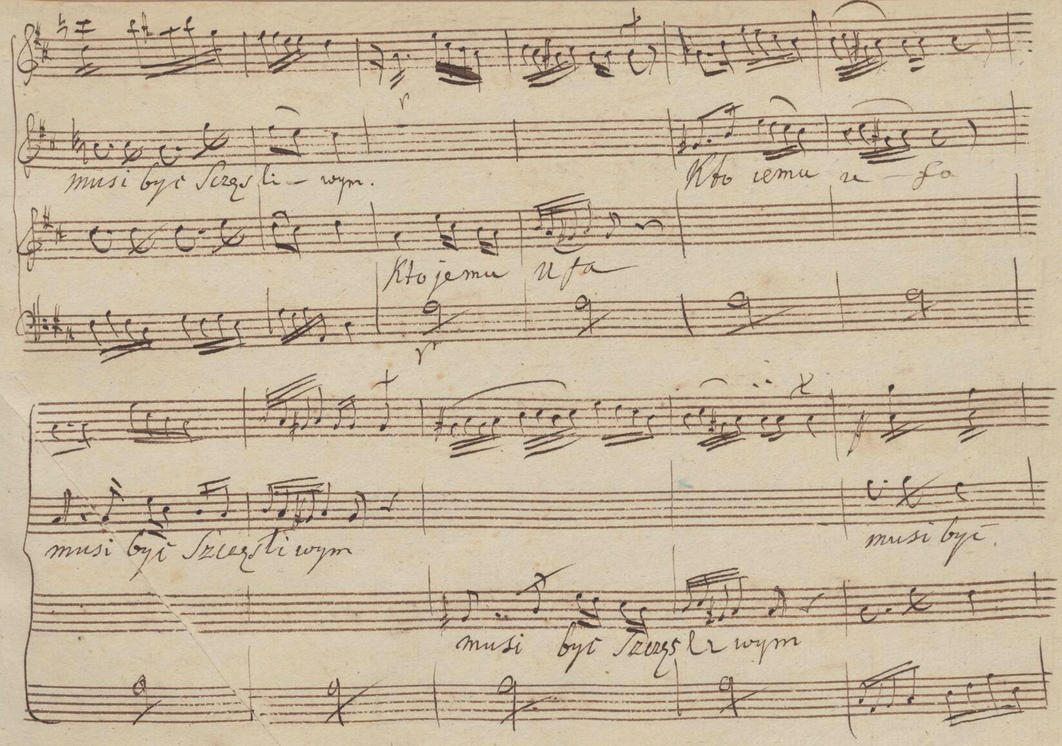
bogdzie Jak myś czym bogdzie a myślmy o Sobie Bog nie o

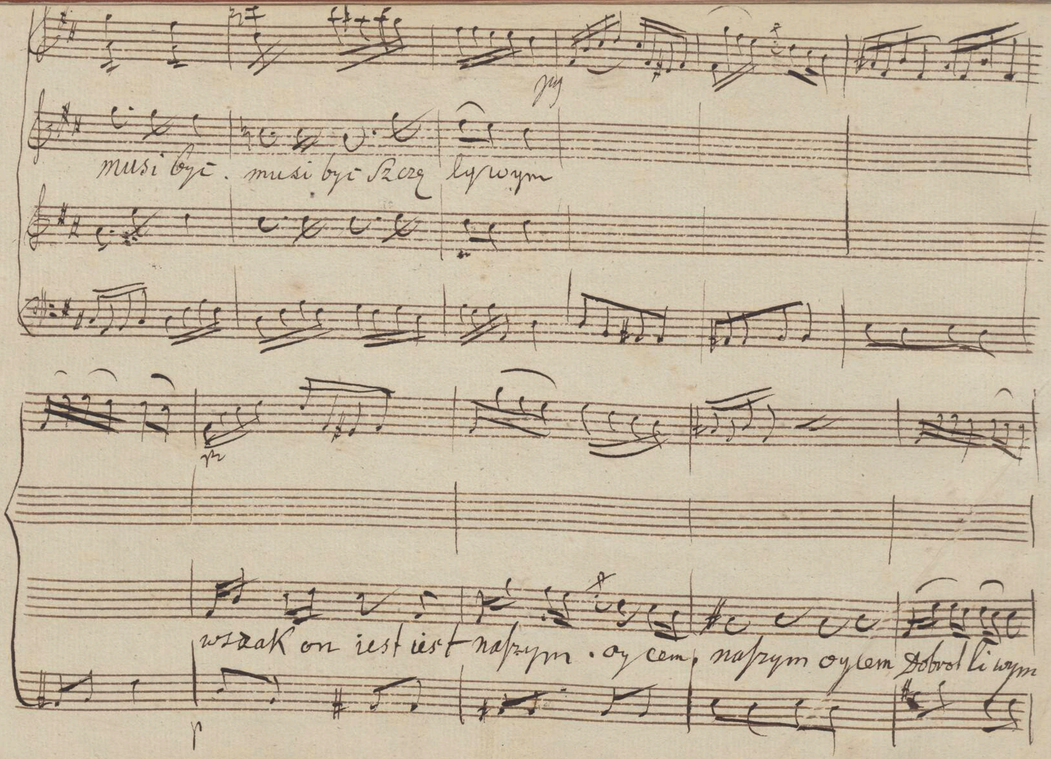
pusza biednych wsmutnej sobie wszak on jest naszym naszym

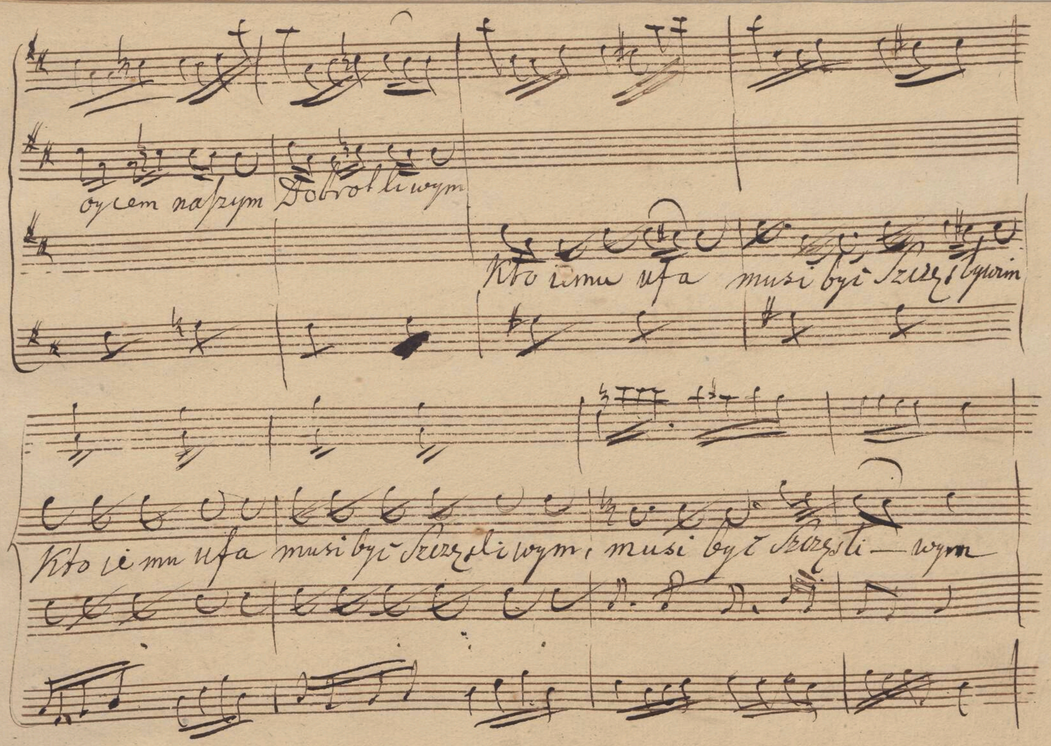
cy cem dobrot liwym

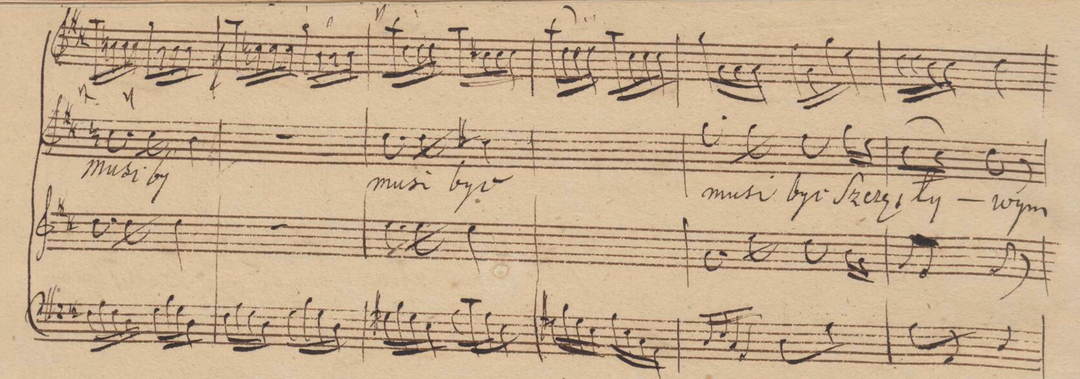
Kto jemu a za musi być Bog

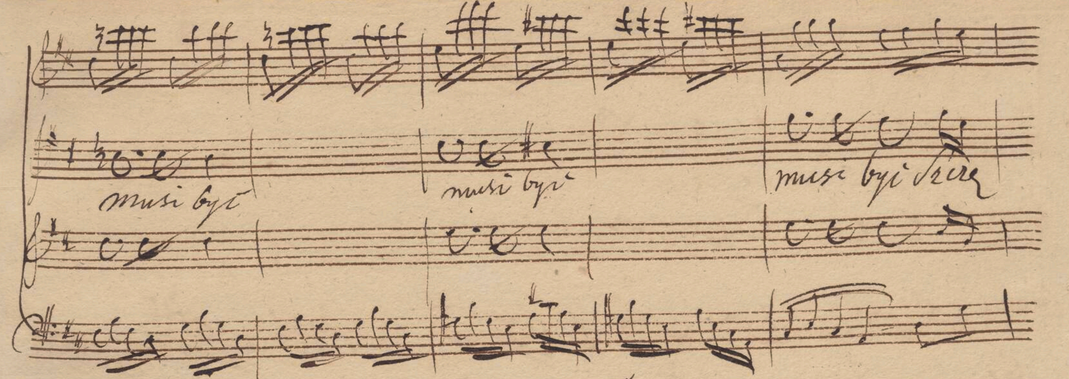

Kto iemu u fa
Kto jemu u fa
musi być Szczęśliwym, musi być
musi być Szczęśliwym

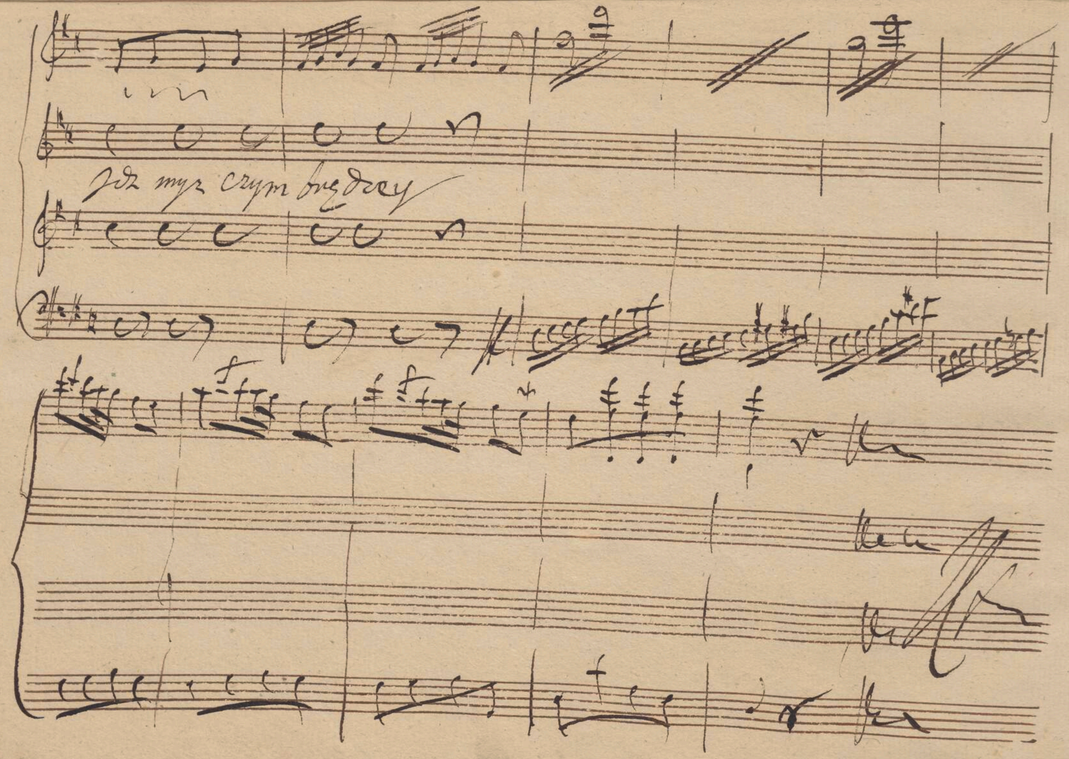

72
musi być Szczęśliwym.
Kto iemu u fa
Kto jemu u fa
musi być Szczęśliwym
musi być
musi być Szczęśliwym

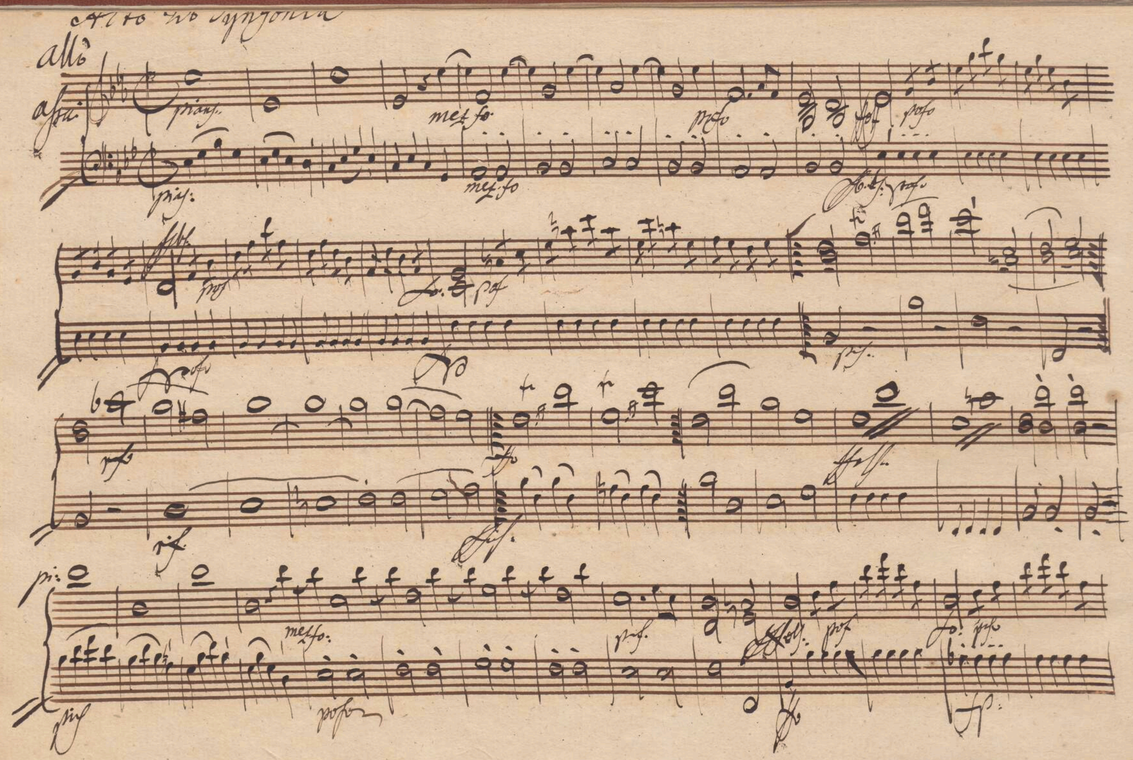

musi być . musi być Szczęśliwym
wszak on iest iest naszym . oycem naszym oycem Dobrotliwym

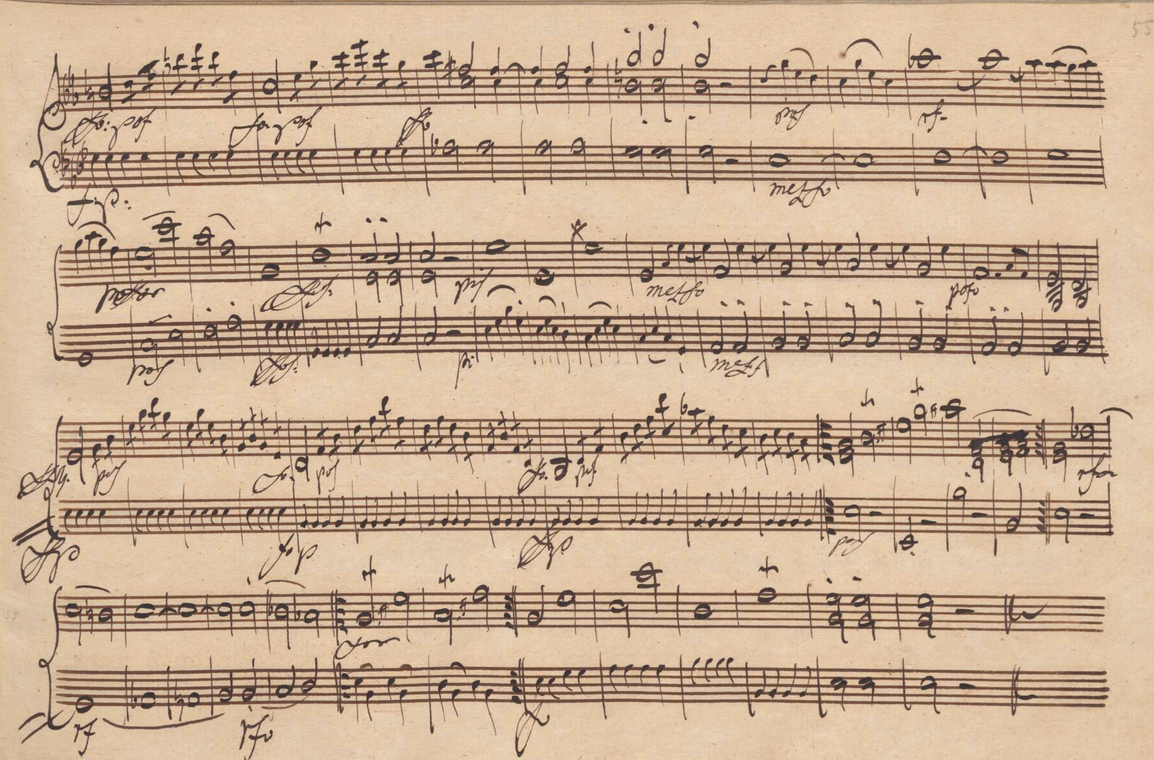

oycem naszym Dobrotliwym
Kto iemu ufa musi być Szczęśliwym
Kto iemu ufa musi być Szczęśliwym musi być Szczęśli — wym


Musi by
musi być
musi być Szczęśliwym
rozsądkiem jest Bożym oycem Dobrotliwym
Kto ieszcze ufa musi być Szczęśliwym


Musi być
musi być
musi być Szczę
ly wym
Jest Wszystkim Bożej


for myr crym bydday


allo
mezzo
mezzo
mezzo


mezzo
mezzo

Akt Drugi.

Scena Pierwsza Anna (sama)

Już ter wszystko stracitam teraz Kasia moia niechce poyść za Pana Jana, przymuszać Jey ter niemorna
a cóż ig tedy obroc biedna ... (Kochaw to dziecie .. I tey szczescie bardzey mnie zatrudnia, niż moie
ostatne, chciałam ią coydać dobrze za mąż, ale cóż woli ubostwo z Antkiem Ktorego Kocha,
niżli dostatki z tym Ktorego nienawidzi.

Scena Druga. Jan. Anna

Jan

Ycoż moia Matko! Kasia nienamysla sie?

Anna

Duszybym rada oddała ig W Panu, y sama osiadła przy nim, spodziewam sie ze u niego
nienarzekalibysmy na nędze

Jan

Przyrzekam W Pani słowem pocziciwym, ze będziesz w domu moim miała wszelkie wygody
aż do Smierci. Będę ią Kochał y szanował, iak rodzoną Matkę.

Anna

Abym niechciała u was darmo iesć chleba. Jeszcześc mogę pracować, ale tu u nas na wsiach,
pracuy, niepracuy zawsze bieda.

Jan

A szczególnie z przyzwiązania do Kasi, chcę ią wziąść za żonę. A wiadomo wszystkim
że ią

że ja w naszym Miasteczku Panny z Posagiem, ktoreby ochotnie za mnie poyść chciały. -- ale ia Ty nad wszystko przenoszę.

Anna

Ja nieviem co się w Jey sercu dzieie. Skoro Jey wspomnę o W. Panu, zarar płacze y nic nie mowi, szkoda mowić dobra z niey dziewczyna -- Niechciałabym iey niewolić, ale biedna sama przynieważała.

Jan

Ja dłuiey czekać nie myslę, ieżli mi raz ieszcze odmowi, tedy powracam do Miasta, Ona tego nierna że ia dla niey wielką czynie łaskę.

Anna

Znamy my to dobrze, co W. Pan wyrzekasz dla nas, ale trudno niewolić serca.

Jan

To tedy -- .

Poiechayno W. Pan przychodzi mi ieszcze myśl iedna, gdyby ią sztuką zaryć można -- Ciesz się W. Panie Ona mnie Kocha, y nie zniesie, rebym się od niey oddalić miała. Ja poydę w tore na siebie tobę y tak przybrana przyidę się z nią poiednać -- Ona nie puści mnie za pewnie, a widząc iż albo mnie stracę albo W. Pana żony być musi niechybnie -- obaczysz się W. Panie że poydzie za niego.

Jan

Mocno mnie tocieszy, ieśli się uda, prawdziwie żal mi was obojga, użyicie iakiego chcecie moia Matko sposobu, dosć mi na tym że moią będzie, Choć mi teraz nie kocha, ale w Małżeństwie lepiey się poznamy, upewniam że ratować nie będzie.

Anna

Bądź W. Pan tylko cierpliwym. Ten sposob uda się nam niemylnie -- Oto y oná tu idzie, zostań tu W. Pan, a ia poydę się przybrać

Jan

Droga Matko, ia tu z niey czego mi mam ieszcze co mysli.

Scena Trzecia. Jan. Kasia

Kasia

A Matuli moiey nie masz tu!

Jan

Przyidzie tu zaraz -- no y cóż Kasiu. Czy nie myślisz bydź moią żoną

Kasia

Przestań mi W. Pan mowić iuż o tym. Czy mogęż o takowey biedzie o Kochaniu pomyślić?

Jan

Sama bieda nay większa iest lubo stkoo, które cierpicie z Matką. Ale któż wam winien! wszak że wam wszystko co mam ofiaruię.

Kasia

Niech sobie czyni Matula co chce.

Jan

Matula całym serem tego pragnie, abyś W. Panna poszła za mnie, ale czy kiedy się upieracz, Antek się co krud w serduszko. Domyślamy się tego. ha! dobrze będziecie oboie prosić Jatmierny.

Kasia

Niech y tak będzie, czy rozumiesz co Pan rzic nie wolałabym zebrać z Mężem, którego serce moie obrało, niż rozpływać wroz koszty etym, któremu bym ręka moia przez potrzebę tylko oddana by

Jan

Bardzo pięknie będzie stadło, kiedy co łaskę Matki przymusi ze ozebranym chlebie, po ślubie ułożyć się będzie

Kasia

Ach! nie mow mi co Pan nic otym.

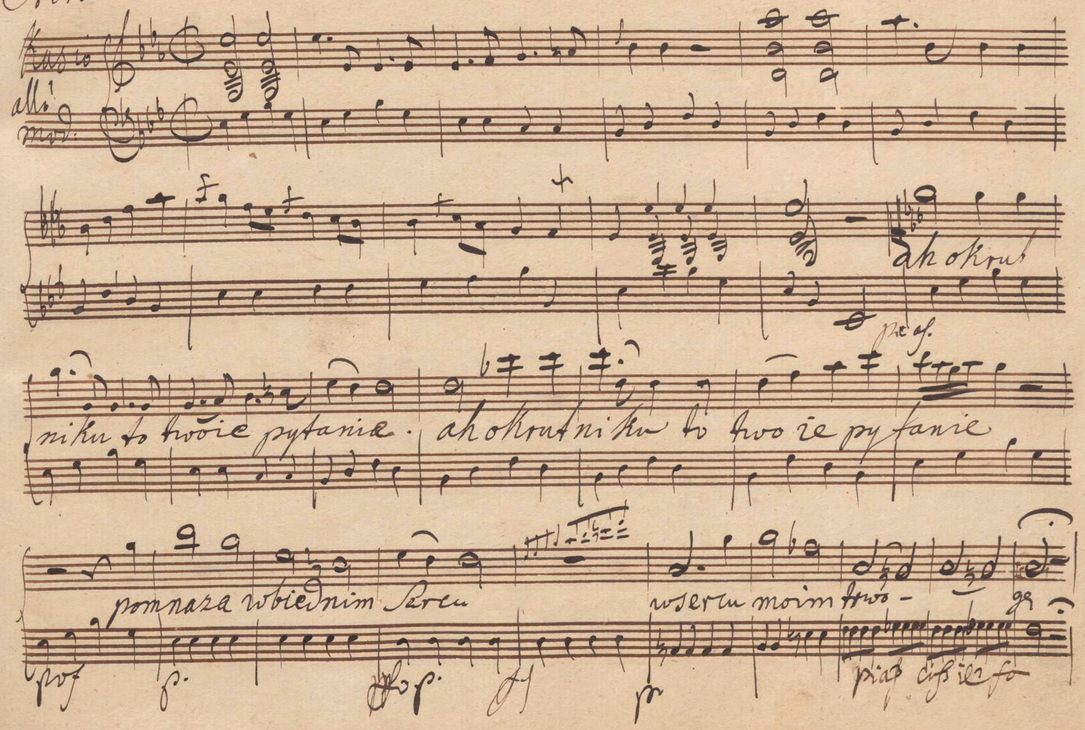
Jan

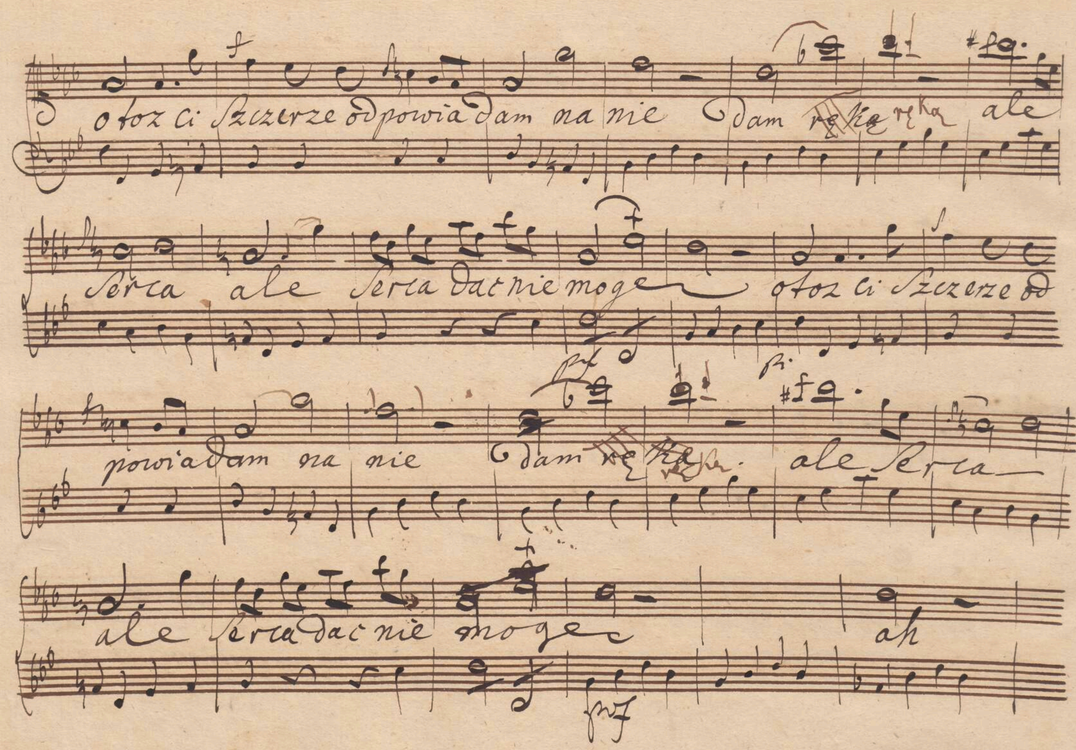
Bez mowienia to wszystko będzie, ieżli co Panna przy swoim uporze będzieszt trwała.
Ale wolno co chcesz czynic, ia się ostatni raz pytam, y proszę mi odpowiedzieć, ieżli się mam spodziewać Ręki W Panny, albo nie.

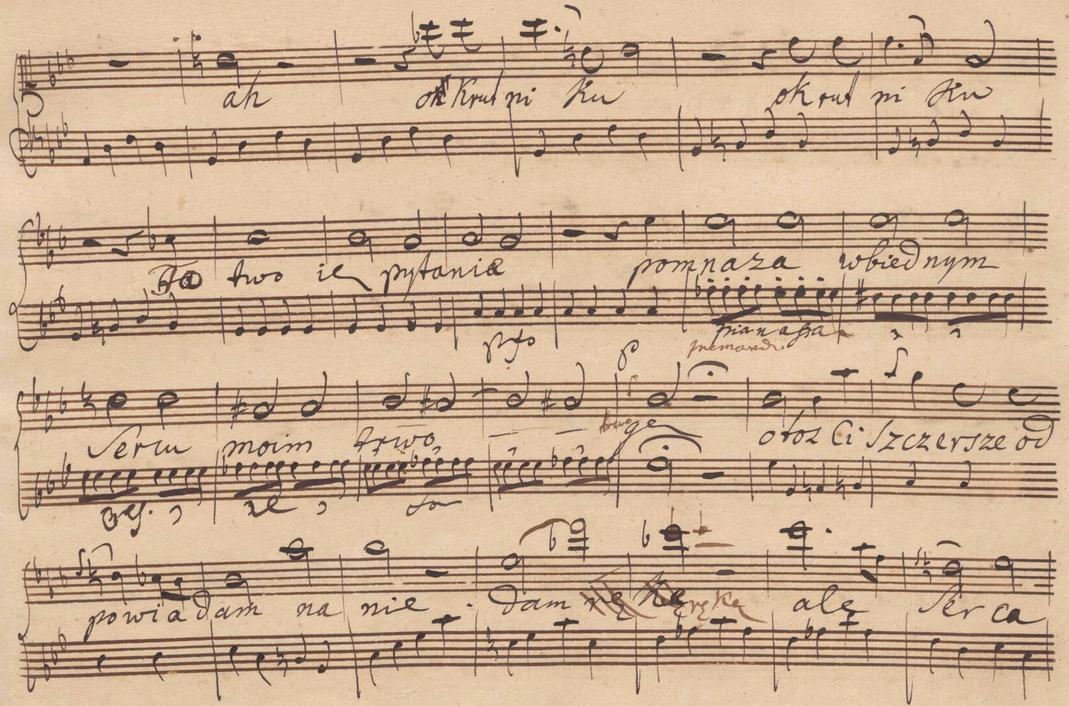
Arya Kasi.

Ach Okrutniku! to twoje pytanie
pomnaża obiednym sercu moim trwogę
Otoż ci szczerze odpowiadam na nie
Dam Rękę ale serca dać nie mogę.

Akto 2do Nr 1.




otoz ci szczerze odpowiadam na nie dam ręke ręka ale
serca ale serca dać nie mogę otoz ci szczerze od
powiadam na nie dam ręke ręka ale serca
ale serca dać nie mogę ah


ah okrutni ku okrutni ku
to twe ie pytania pompaza wbiednym
serca
serca moim sprzo bogę otoz ci szczerze od
powiadam na nie dam ręke ręka ale serca

ale serca dać nie mogę otóż ci szczerze odpowia

Dam na nie Dam [illegible] ale serca ale

serca dać nie mo — gę jak okrut

ni ku okrut ni ku to twoie pytanie. pomnaża wobiednym

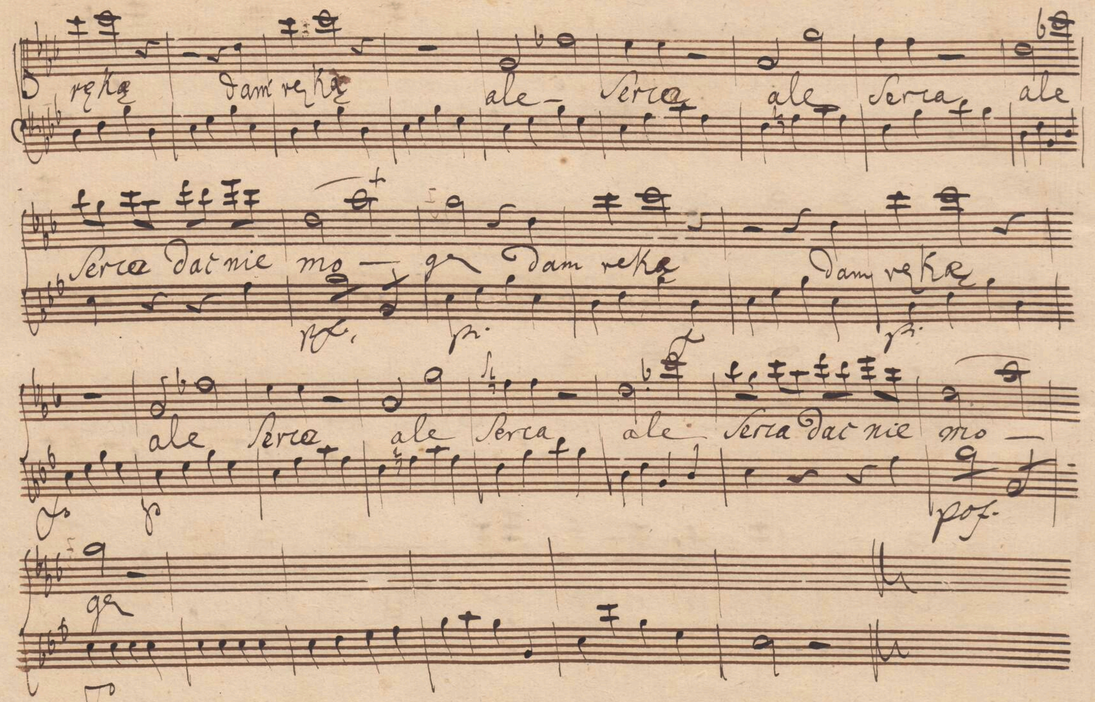
Sercu pomnaża wobiednim Sercu · pomnoża wobiednim Sercu po

premando

mnaża wobiednim Sercu moim trwo — — — — — — — — gę otóż ci

szczerze odpowia dam na nie · Dam ręka ale

Serca ale Serca dać nie mo — gę Dam



Tak że to ☉Panna Zan daiesz mi odpowiedz, bardzo dobrze to Matce opowiem— Ale y ona ta idzie

47

Scena Czwarta. Kasia. Jan. Anna /: maiąca na sobie torbę :/

Kasia /: spostrzegłszy Matkę :/

O Boże! co ia widzę.?

Anna

Kasiu moia nie sprzeciwiam się aiżeby twoiemu sercu, niechcęci czynić przykrości, dawałam ci Pana Jana za Męża, ale go odrzucasz.

Kasia

Ach! Matko moia, iakże przymusisz to serce, które innemu iuż iest oddane, mogłażebyś widziec Córkę twoią nieszczęśliwą, dni ze strach pędzącą, y naiżekaiącą na ciebie, na czasy, które zdały się bogactwa, któreśmy miała, wszystko stałoby się gorzeiszy... Wspomnienie nędzy, którą teraz cierpiemy stałoby się daleko bytelby nad czas, niż nay aż które Rozkoszy o których serce moie nie mogłoby smakować, cożby nad to mowić sam pan Jan, gdyby pośrzod cząstek dostatków widziała mię zawsze smutną y zapłakaną, zawsze wspaniaiącą, y przeklinaiącą dzień zaślubienia moiego... Ach! Iakżeby to było przykre.

Jan

To są chimery tylko Teraz ☉Panna tego domyśleć się nie może, (ale pożyczy ze mną, upewniam ze mnie lubić będzie) Kasia

Ach! nigdy

Anna

Anna

Kiedy orzec tak, idrze sobie za Antka szczęśliwie, niepiecz kadzam żurtemu .... da poydę odedzi
do oni szukać pożywienia etorbę. Niemasz co niecy nic tylko kawałek chleba .... może ieszcze
znaydą się miłosierni Ludzie na świecie, Ktorzy co kolwiek maią litości nad nieszczęśliwemi

Kasia /: nastronie a pomie szaniu :/

Cóż tu czynic --- Ah co cierpi me serce --- Moy Antku ...

Anna

Ty nic niemowisz --- niepatrzysz sie na mnie --- może rada sie mnie porzędzicz --- moya Corko
żyi tu szczęśliwie z twoim Antkiem -- niech was Bóg błogosławi. - a co spomnijcie kiedy o
Matce --- Bądź zdrowa.

Arya Anny

Żegnam cie Kasiu, Kasio dziecie moie,
Niechay tu Antek twoy o tobie radzi
Życzę odemnie szczęśliwości oboie,
Ja idę dokąd nędza mie prowadzi
Kiedy o moiey śmierci usłyszycie
A wten czas przy nay mniey nademną westchnijcie /: chce odchodzicz :/

Largo

Kito 2do

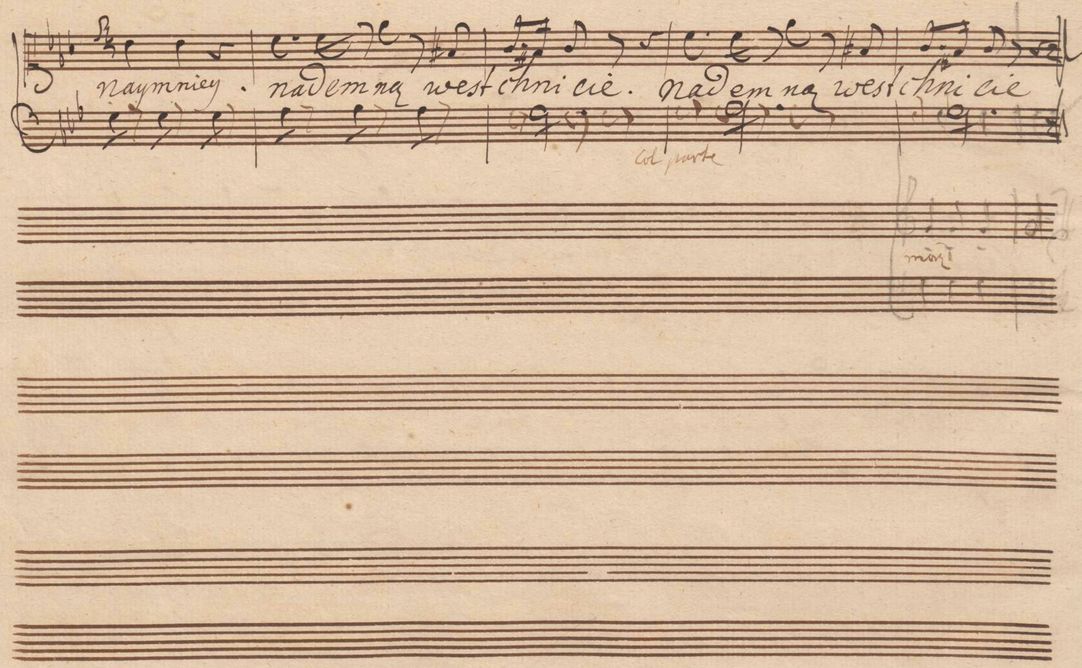
1/69

Żegnam cie Kasiu.

Kasio dziecie moie Niechay tu Antek twoy. o tobie radzi

Życie odemnie. Szczęśliwości oboie. ja idę do kąd mi nędza pro

wadzi Kiedy o Moiey Śmierci usłyszycie. wten czas przy



Kasia

(: zatrzymuje Antka :)

Ach! matulu pozwolcie. ... Jacie niedosta pnie do śmierci - ~ Jur tedy kiedy inaczey bydz nie może. ...

Czynicie ze mną co chcecie - ~ O Boże! jakżem nieszczęśliwa! (: płacze :)

Anna

No kiedy przystaiesz dayże Rękę Panu Janowi. Porwol niech czas połączy Matkę, nie smuć się

obaczysz że szczęśliwe będziemy.

Kasia (: na stronie :)

Antku mój - ~ (: czynisz sobie gwałt :) Ale cóż ... Matka moia szczęśliwą będzie ... zawdzięczyć po-

trzeba miłość - ~ Oto iest ręka moia, a ten znak rzekł będzie dowodem że kocham Matkę.

Anna

Morgarie Janie przystąp więc tu, córkę moią obiecałem oPanu, ytkraz mu.

Scena Piąta . Anna . Jan . Kasia . Antek.

Antek

Ach! Matko moia Kochana, radość moia iest nieskończona, iuż szczęście nasze iest pewne.

Byłem u Pana co puszczono mnie zaraz, padłem mu do nóg, opowiedziałem wszystko, odkryłem

mu nędzę, y miłość moią; słuchał mię z politowaniem, mowił ze mną iak Ociec, a gdym mu

zaczął powiadać że kocham Kasię, że ona mnie kocha, że ubóstwo iest nam przez kogoś

przy czym Jego płynąć zaczęły, ścisnął mię serdecznie y rzekł. Bądź dobrey myśli moy Antku,

71 powrot do Kasi, dziś iestże szczęśliwym cię zrobię. Odziałem na twarzy Jego odbijającą się pociechę

Klorą czuł z uszczęśliwienia nędznego ... Ale cóż to ... czy mnie nie słuchacie, ta nowina

nie czas nie cieszy ... Cóż to ma znaczyć Kasiu!

Kasia

Jur moy Antku jestem Pani Janowi — Kasia
dana
Antek

Tyś oddana Pani Janowi? coż ia to słysze — Ach Matko moia prawda to! mogłem ia kiedy spodziewać się tego! — Ale ty! .. mogłaś mi tak srogo mnie zdradzić!

Kasia

Szczęśliwość Matki moiey przyjemnie Jan nawet nad swoią.

Antek

O Boże! czyżbyś y teraz niebyła szczęśliwą, Pan nasz daie nam wszystko, gospodarstwo, przyzwoitego stanu, a ia miałbym być cię bie.

Anna

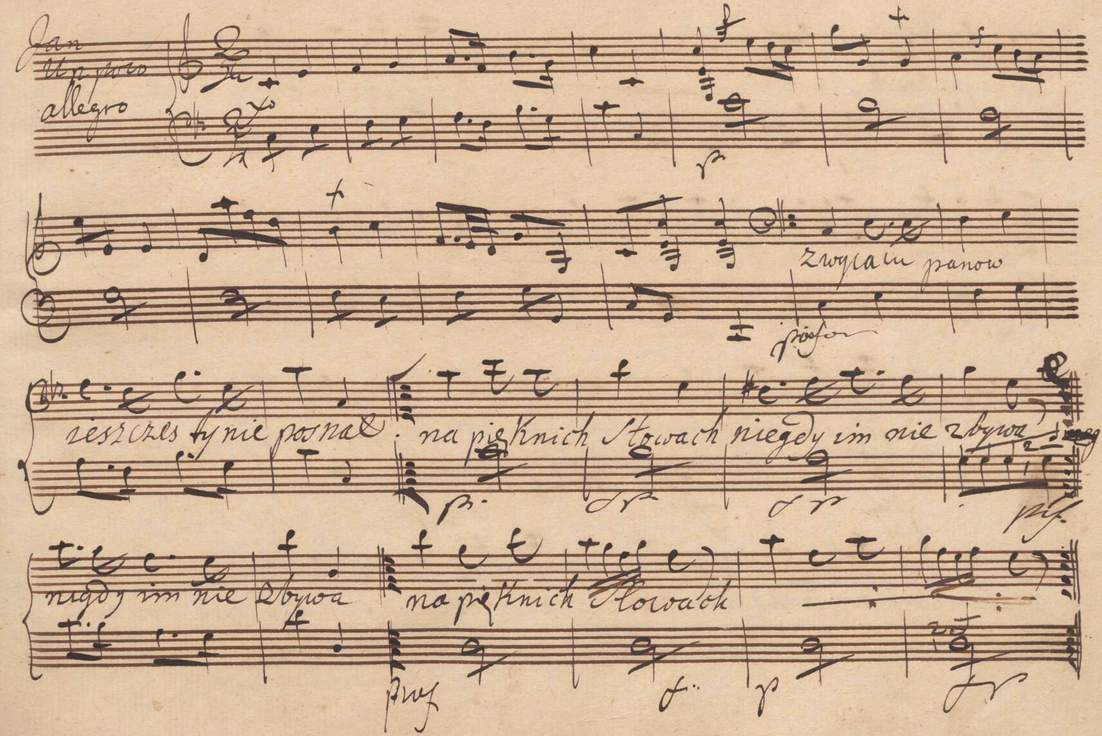
Jeszcze te zaręczyny moy Antku niedokończone, Kasia niedała jeszcze Rękę Jeymości. A ieżli Pan na

Jan.

Niewierz a Panu temu, boto Dajdki, Pan może żartować z niego. Oho! — znam ia dobrze obyczaie panskie, Kłosiś na nie spuścił, ten zginął, pyszne oni mowią, ale nic niedaią, nie wierz ty jeszcze moy Bracie iak to z panami trzeba.

Arja Jana

Zwyczaiu Panow ieszcześ ty niepoznał,
Na pięknych słowach nigdy im nierzbywa
Prosta przypowieść, lecz nabyła prawdziwa,
Nierna litości, kto biedy niedoznał.
Szczęśliwy, który Jch łaskę znaydzie
Szczęśliwszy, który icy niepotrzebuie



na pięknich Stowach niegdy im nie zbywa

na pięknich Stowach.

niegdy im nie zbywa prosto przypowieść

lecz na zbyt prawdzywa. nie zna litości kto biedy nie doznał

nie zna litości. kto biedy nie doznał.

Zwyczaju Panow jeszcześ tym nie poznał nie zna li

tości kto biedy nie doznał

Viva

Szczęśliwy który ich łaskę znajduje

B

Szczęśliwy Który iey nie potrzebuje. Zwyczaiu Panow ieszczestynie

poznał. na piękn ych Słowach nigdy im nie zbywa zwyczaiu

Panowieszczęśty nie poznał. na pięknich Słowach nieydyimnie

zbywa. prosto przy powieści lecz nazbyt prawdziwa

nie zna litości Kto

biedy nie dozna nie zna litości

nie znalitości kto biedy nie dozna

Antek

Marpanie! Pan nasz inaczey mysli, co nay cięższych czasach ubodzy Poddani znaydowali u niego pomoc,
dufam iemu, bo iest rzetelny. Wielekroć razy zaste powat nasze podatki, wiele dorzucat nam Pan szczyry
troszczeat gruntow: Schowany czar z Namy, do poczciwego Oyca nauczyt siz Miłosci Ludu swoiego.
Dlatem zjia przy Dworze, y nie rad przypatrzyłem siz, iak mi zalecat naylichszego Chłopka, wszystkich
dziecmi swoiemi narycat, y całą swoią Karkawor zostawit nam co swoym Synie.

Jan

Ey choć wam coda, to zapewnie nie tyle, ile ja mam wszystkiego.

Antek

My przestaiem na małym, y dosc nam mice pozywienie.

Jan

Ha iezli Panda wam wszystko, to ja usta pie kasi, ale mam Nadzieje ze złego nic nie będzie.

Antek

Oboż y Pan Podstarosci tu idzie, on nam za pewnie iako nicsie porecha.

Siena Szosta. Jan. Anna. Kasia. Antek. Podstarosci

Podstarosci

Antek siz macie Dziadki... przychodzi tu o Intereksie. Pan nasz dowiedziawszy siz iz ubostwo iest Antkowi
na przeszkodzie do ozenienia siz z Kasią, rzecił my zebym mu dodał zboża rozmaitego, iuz karatem
tym czasem furę ieden upakowac, zaraz tu przyidzie nie bawiąc. Karat tez wam dać bydła y innych rzeczy
zebyscie mogli gospodarstwo zacąc należyte... Żenicie siz więc sobie, żyicie szczęśliwie, a Pani
odwdzięczeni będziecie.

Antek

Antek

Niech co mu Bóg odpłaci to ... Kochana Kasiu ia Ci rzekł szczęśliwy, wszak rzekł mowił, a Pan Bóg cierpi my niechciał.

Anna

Ach co to za Pan dobroczynny.

Podstarości

Niczego dla was zatować nie kazał; owsele wam sprawić obiecał, y mocnego to uczęszy to, reś miał tę poufałość od Krye mi nędzę -- można mowić że was ia k dzieci Kocha.

Arya Podstarościego

Nie pan to Dziadki lecz Ojciec prawdziwy
Jego łaskawość nie raz mię radziwa
Zdasię, że cały czas iest tylko szczęśliwy
Kiedy zgrodzanych kogo uszczęśliwia
Tę iedne ros kosz czuć z panowania,
Że ma sposobność nędznych ratowania.

Aria 4. Atto Secon

Podstarości

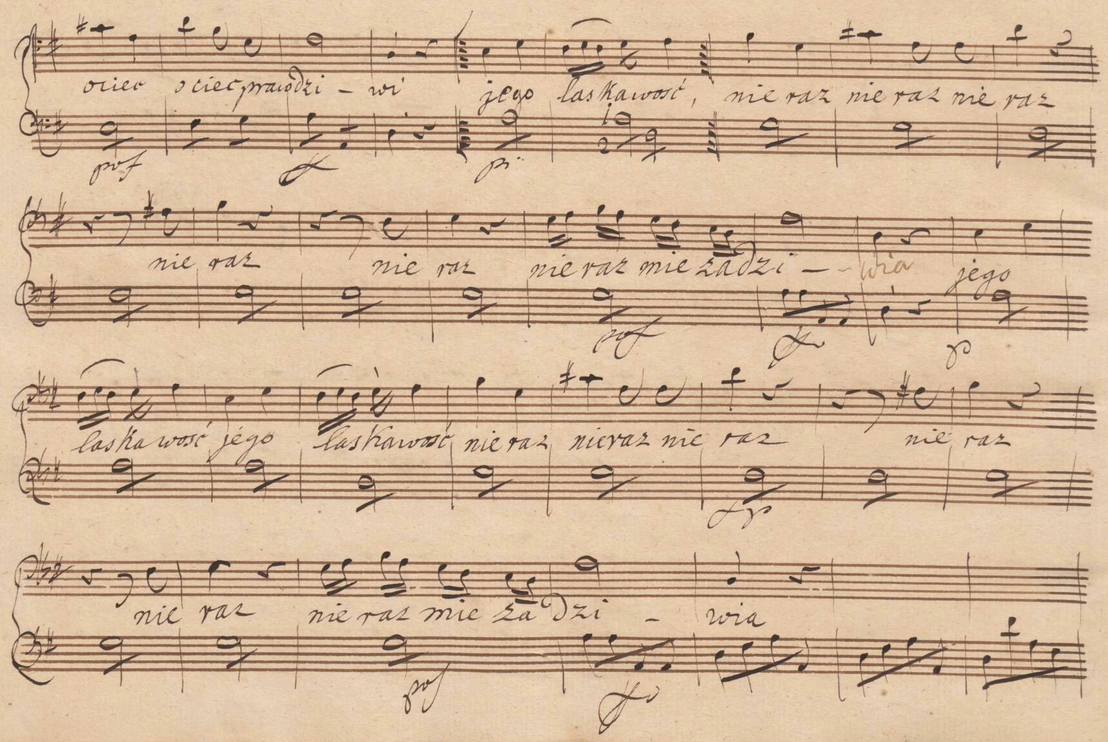
Viola

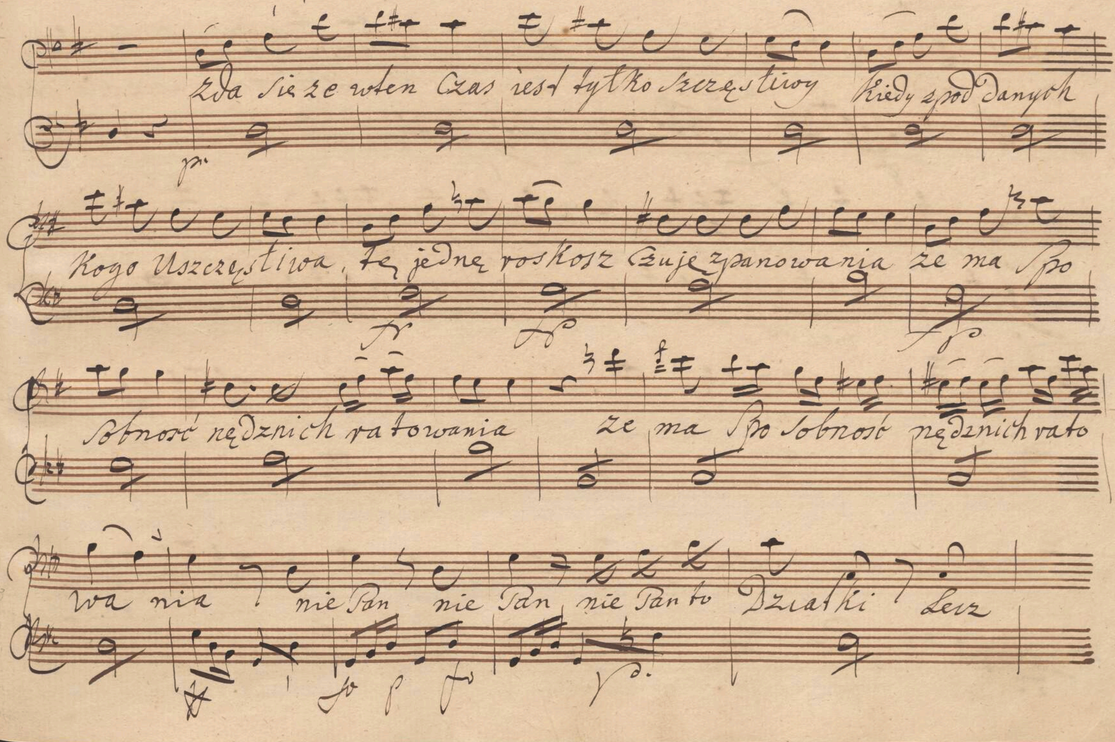
Nie Pan nie

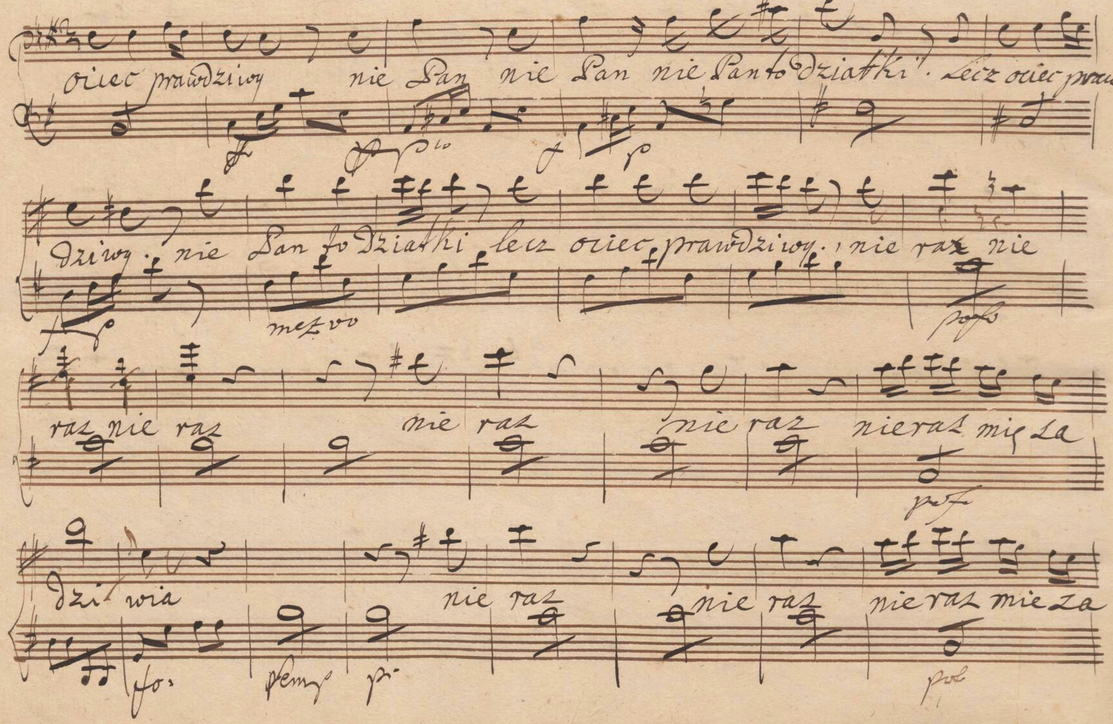
Pan . nie Pan to Dziadki lecz ojciec prawdziwi nie Pan nie Pan to

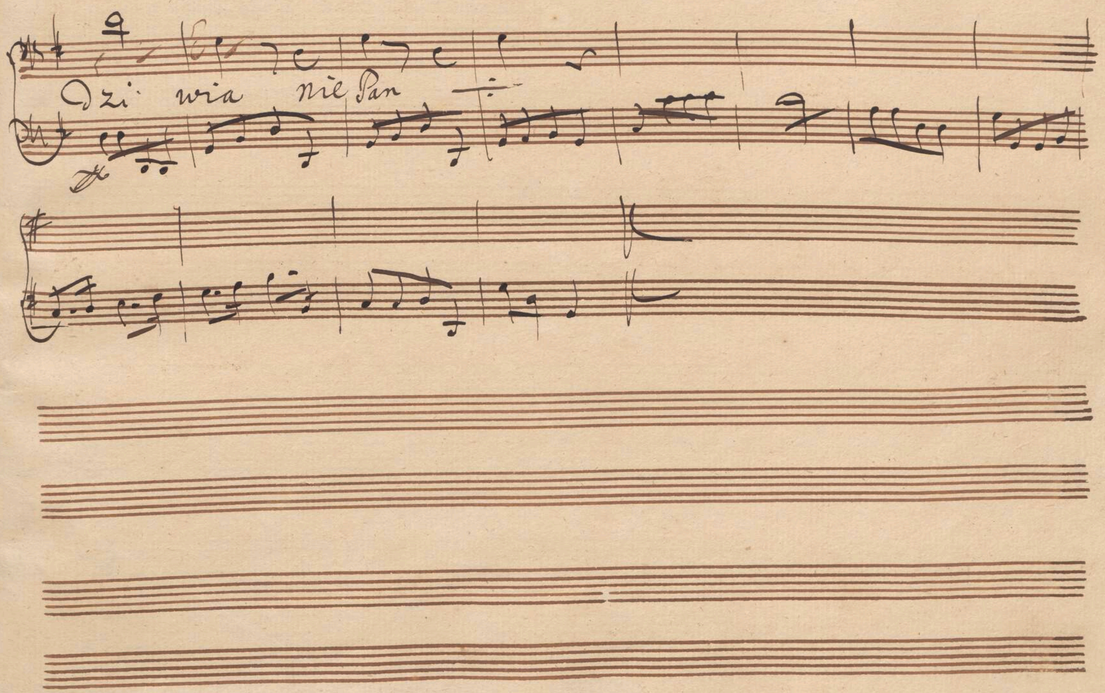
Dziadki lecz ociec lecz ociec . lecz ojiec

Sempr


oriec o cierpraidri – wi jego łaskawość, nie raz nie raz nie raz
nie raz nie raz nie raz mie żadzi – wia jego
łaskawość jego łaskawość nie raz nie raz nie raz nie raz
nie raz nie raz mie żadzi – wia


Zda się że wten Czas iest tylko Szczęśliwy kiedy z pod danych
Kogo Uszczęśliwa, tę jedną roskosz czuje z panowania że ma Sło
Sobność nędznich ratowania że ma Sło Sobność nędznich rato
wa nia nie Pan nie Pan nie Pan to Dziatki Leiz


ojciec prawdziwy nie Pan nie Pan nie Pan to Dziatki . lecz ojciec prawo
Dziwo . nie Pan to Dziatki lecz ojciec prawdziwy . i nie raz nie
raz nie raz nie raz nie raz nie raz mię Za
Dzi wia nie raz nie raz nie raz nie raz mie za


Dzi wia nie Pan

Anna

Cóż teraz będzie Mści Panie Janie, trudno mam mi oddać moią Córkę. Widzi się Pan co się tu dzieie, muszysz cierpieć.

Jan

Prawdziwie nie wiem co na to mowić, mnieiuż raz obiecany była, á teraz znowu ią mam tracić, wielką mi czynicie krzywdę.

Antek

Uczyń sobie Pan ten przymus, y przyłączysz do naszego szczęścia

Kasia

Serce moie prócz tego niebyło dla co. Pana

Podstarości

Cey y Pan Jan chciał tey mieć Kasię, radźię mocno ze mi się nieuda to

Jan

Jak mo panie iuż mi miała dać rękę, gdyżten kochany Antek wpadł tey nocnią, rego Pan wspomaga w biedzie, gdyby omoment była by moią. Jak teraz iestem pomieszany, rey sam co czynić, Prawda iż to ten Pan nasz wielce łaskawy .... Ale mię pozbawił Kasi.

Kasia

Czyto Pani ma szkodzić, ze nas podrzuciła w upadku, niezazdrości ze nam tego.

Arya Kasi

Arya Kasi

Jakoż w tym krzywdę serce twoie czuie,
Że nieszczęśliwych Ludzi Pan ratuie
Nay lepsze sprawy zazdrość opaść sądzi,
Nie może cnotliwym dogodzić, kto rządzi
Nie dba o mowy złych dusz niegodziwe
Kto ma prawdziwie serce dobrotliwe
Niech rośnie w cnotach swoiey zazdrość pęka
Spadczyc Łaski Pańską nieprzestanie ręka.

Tempo di Ballo

Do Trzeba grać dwoiakim powoli gra

Jakąż w tym krzywdę serce twoje czuje, że nieszczęśliwych

Ludzi Pan ratuje

nay lepsze

nay lepsze sprawy zasdrości opak rządzi, nie może wszystkim dogo

dzi. Kto rządzi. Jakąż wżym krzywdę serce twoje czuje

ze nieszczęśliwych ludzi pan Ra hu je

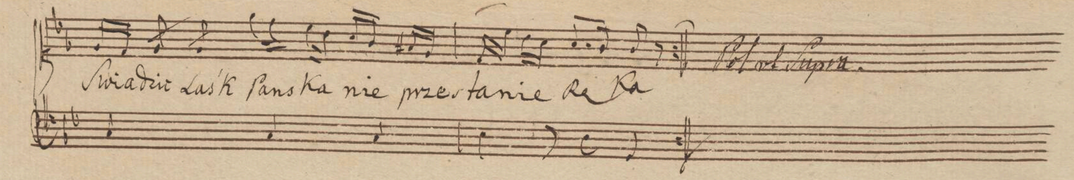
nay lepsze sprawy zasdrości opak rządzi, nie może wszystkim dogo

dzi. Kto rządzi

nie dwa o mowy. Zdych dusz niegodziwe

Kto ma prawdziwe serce dobrot li-wy

niech że się wżdości swoi zasdrość pęka



Pod starości

Nim zbroc przywiozą, macie teraz z Łaski Pańskiey sto Złotych, zażyćie sobie na cokolwiek potrzeba.

Anna

Wiwat moie Kochane Dzieci przyslą pocie tu P: bierze im ręce y łączy) Złączam was żyćie co szczęściu y zgodzie, słuszcie ociemie waszemu Panu, a Kochayćie swoią Matkę.

Kasia

Ach do smierci nieopuscim cię.

Antek

Ty iedyną naszą będziesz pociechą

Jan

Jakżes mnie oszukał moy Antku, ale cóż czynić ... Kochałem Kasie, y iey uszczęśliwienie cieszy mnie mocno. przyimiycie y mnie na wesele wspólnie się cieszyć będziemy.

Kasia

Matko moia! iakąż radość serce moie czuie

Antek

O za wszystkiu moim niebyłem tak szczęśliwy, iak gdy mię odbierano Kasię.

Arya Antka

Arya Antka

Nigdy iak drzewiey nie czułem rozkoszy
Kasia mi serce Pan maiętność daie
Szczęśliwy Nędzarz, który się ponosży
Lecz ten szczęśliwszy kto na swym przestaie
Złoto się trafiem nabywa y traci,
Ubodzy cnoty, rzadsze są bogaci.

Rondeaux. Antek

niegdy iak drzewiey nie czułem rozkoszy. Kasia mi serce, pan ma.

pan

Antek. Daie, Szczęśliwy nędzarz, który się panoszy. Lecz ten szczę-

śliwszy Kto na swym przestaie.

Tutti.

Nędzniak Dzisia nie wierzę bem rozkoszy Kasia mi serce pan majątek Daje

Szczęśliwy nędzarz który się panoszy. Lecz ten szczęśliwszy kto na swym przestaje

Złoto się trafem nabywa y traci, ubodzi cnotą zawsze są bo-

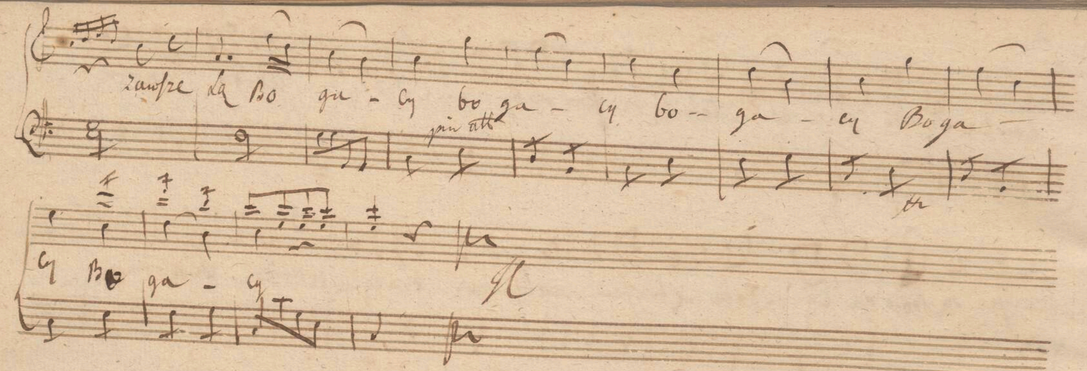
ga-ci. złotem się trafem, nabywa i traci. ubodzi cnotą zawsze

zawsze są bo-ga-ci, złoto się trafem nabywai i traci. ubodzi cnota

zawsze są bo-ga-ci złoto się trafem, nabywai i traci. ubodzi cnota

zawsze są bo-ga-ci zawsze są zawsze są zawsze

są bo-ga-ci zawsze są zawsze są



Antek

Idźmy teraz spróżmy naszych Sąsiadoco, niech y oni wesołysz wzar znami, Panu zaś naszemu nieomieszkamy podziś Kowac. Będzie znas miał wiernych poddanych, y Kochaiących siebie ... A ty Panie Mospanie Janie gdzie tylko potym będziesz starał się o żonę, pamiętay ze nie pieniędze, ale Miłość Małżeństwa szczęśliwemi czyni, y że nato tylko lepiey się mieć potrzeba, żeby uszczęśliwiać uboższych..

Anna

Już y ia teraz mogę bezpiecznie złożyć tę torbę.

Arija Anny

Torbo Kochana, maiątku moy cały,
Już się wtym razie obeydę bezciebie
Nieba się nad mą biedą zlitowały
A Pan Zaszkawy wspomogł mię wpotrzebie.

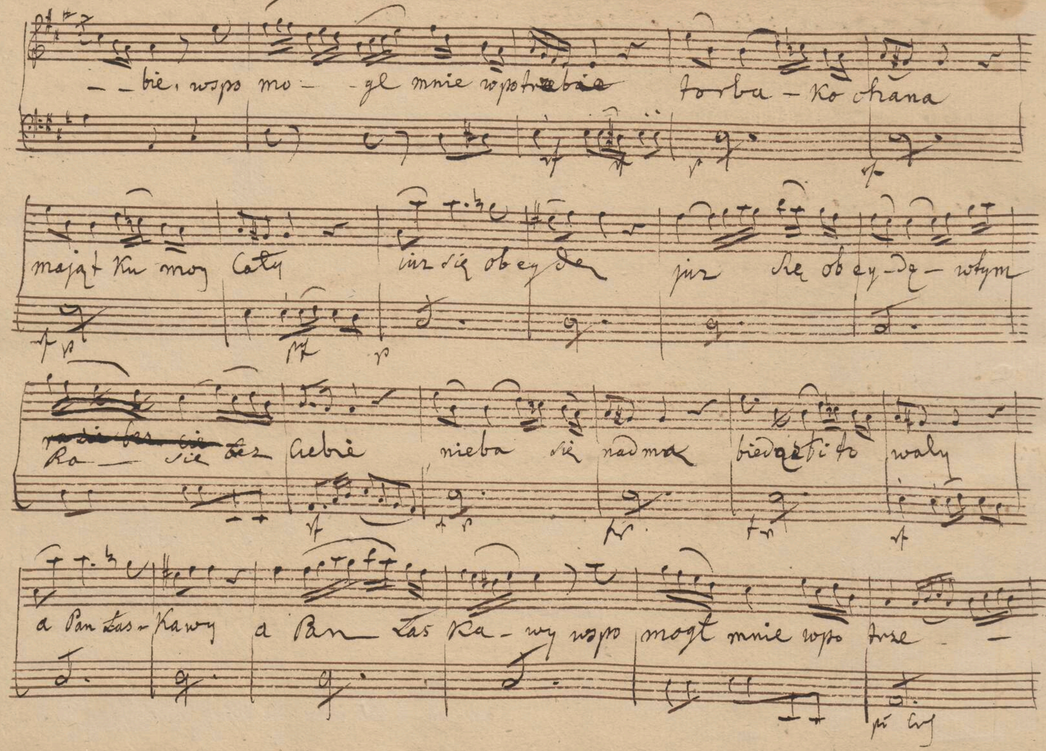
Largo Tura maska Kasi

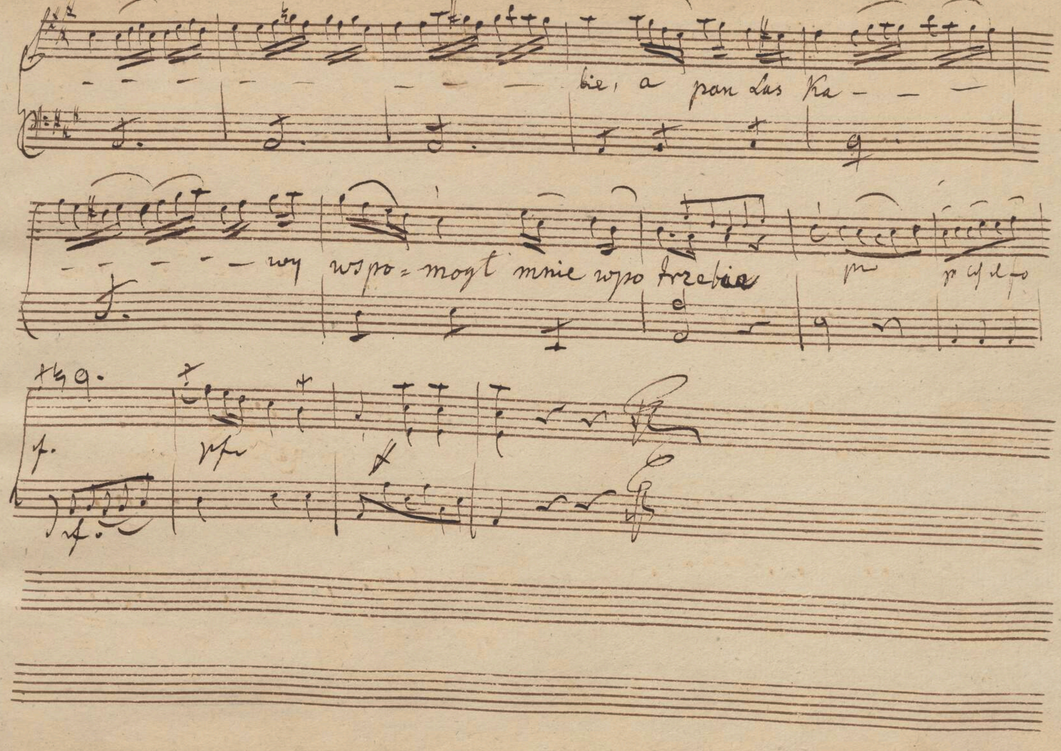
Torba Kochana majątku moi Cały. iuż się obieyde, wtym

rassie bez ciebe nieba się nad mą biedą zlitowali. a pan das Ka-wy wspo

mogł mnie wspotrzeba. iuż się obeyde. wtym razie bez cie-

-bie, a pan das Ka-wy po mogł mnie wspotrze-


bie, wspo mo - gł mnie wspo trzebia torba - ko chana
mająt ku mey Cały
iur się obey da
pur się obey da - wtym
Ka - sie też Ciebie nieba się nadmak biedą ci to waly
a Pan Las - kawy a Pan Las ka - wy wspo mogł mnie wspo trze


bie, a pan Las ka - -
wy wspo - mogł mnie wspo trzebia
wspo

Podstarosci

Odzyscijscie wiec teraz szczesliwi, Ja Panu moiemu opowiem odwdzięczność ktorą mu macie. Zawsze kiedy o iakiey będziecie potrzebie, udaycie sie prosto do niego, on nieodrzuci prozb waszych.

Antek

Ah Kłoby sie nieudał do niego! Kłoby nie czuł iż on iest uszczęśliwieniem naszym y potym obeyscie sie z nami, Kto niewidzi iak iest łaskawy!

Final

Antek Kasia Duetto

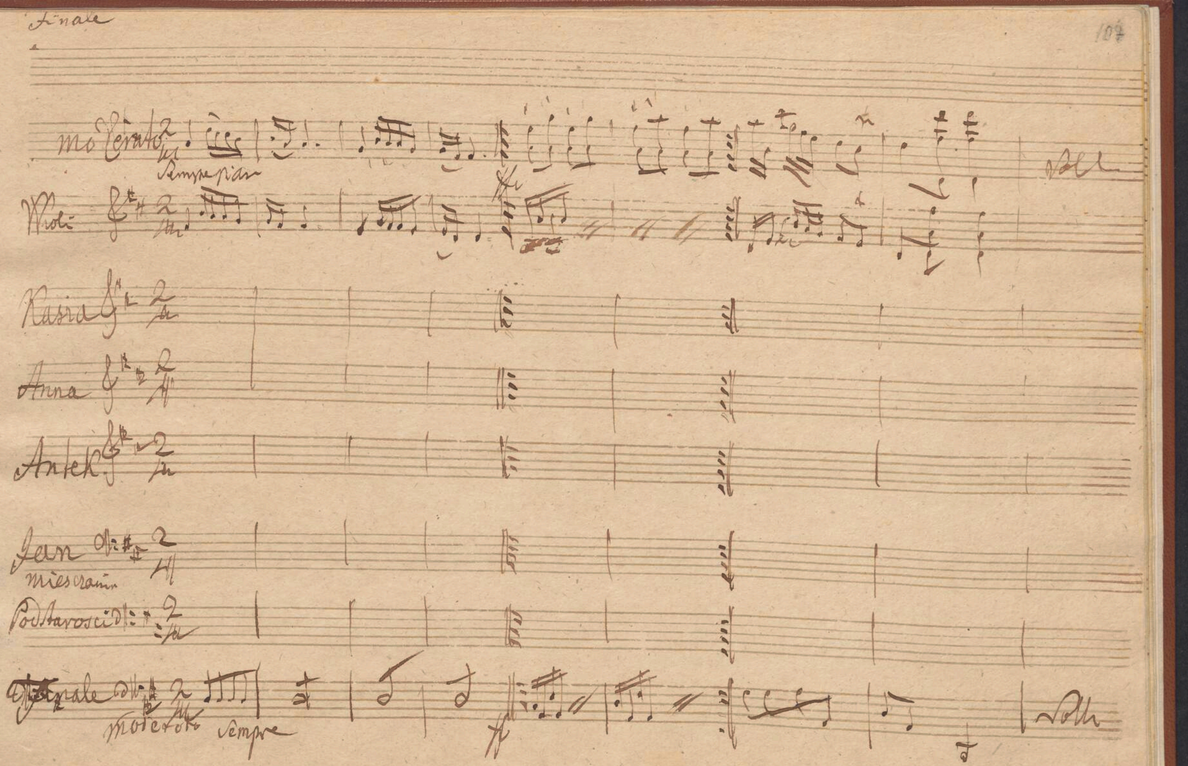
Czyiegoż serca, czyieyże duszy,
Dobroci takiego Pana niecorruszy.

Odzyscy

Niech że mu idzie wszystko podług chęci.
Czas go sam w naszey nie zatrze pamięci.

105

Fin


Moderato
Lampejan
Viole
Kasia
Anna
Antek
Jan
Miesczanin
Podstarosci
Ogólna
Moderato sempre

Soprano primo

Basso

cry iey go Serca cry iey ze Duszy Dobroć takiego Pana, Dobroć takiego

Alto

Tenore primo

cry iego Serca cry iey ze Duszy Dobroć takiego

Dobroć takiego Pana Dobroć takiego

Basso primo

Violoncello

Contrabasso

pana nie zwon szy

pana nie zwon szy cry ie go Serca cry iey ze Duszy

pana nie zwon szy cry iey go Ser ca cry iey ze Duszy

Dobroć takiego Pana

Dobroć takiego Pana

Dobroć takiego Pana

Dobroć takiego Pa - na

nie zbrońcy

nie zbrońcy

nie uczuwszy

nie zbrońcy

Dola

niech ze mnie wszystko dobre precz odejdzie

namgo Mira

namgo Mira

namgo Mira

namgo Mira

Namgo

namgo Mira namgo Mira namgo

nam go śmierć, nam go śmierć sama nie wydrze, samemie wydrze zpa mięsa

śmierć

nam go śmier

śmierć

śmierć nam go śmierć

nam go śmierć nam go śmierć nam go śmierć sama nie wydrze samanie

nam go śmierć nam go śmier

nam go

nam go śmierć sama nie wydrze, samanie

nam go śmierć nam go śmierć

nam go śmierć

mp

wy drze z pa mię cię

nam go śmierć śmierć śmierć nie wy drze z pa mię cię

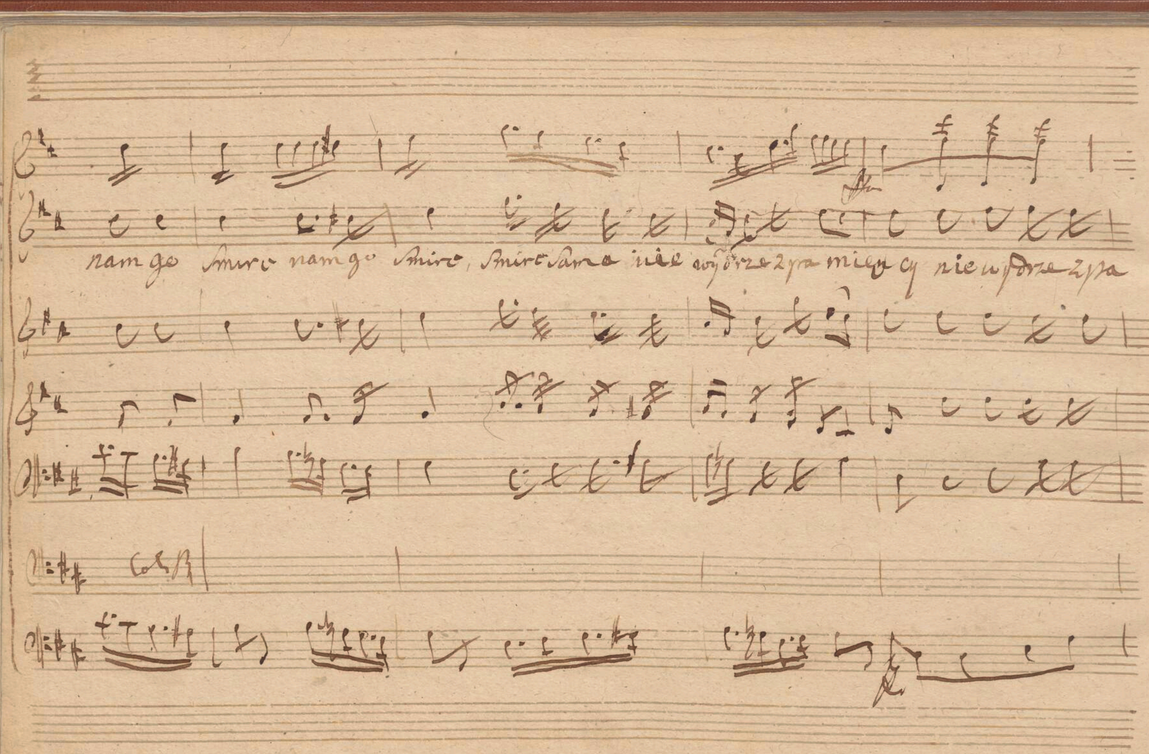
mezzo voce

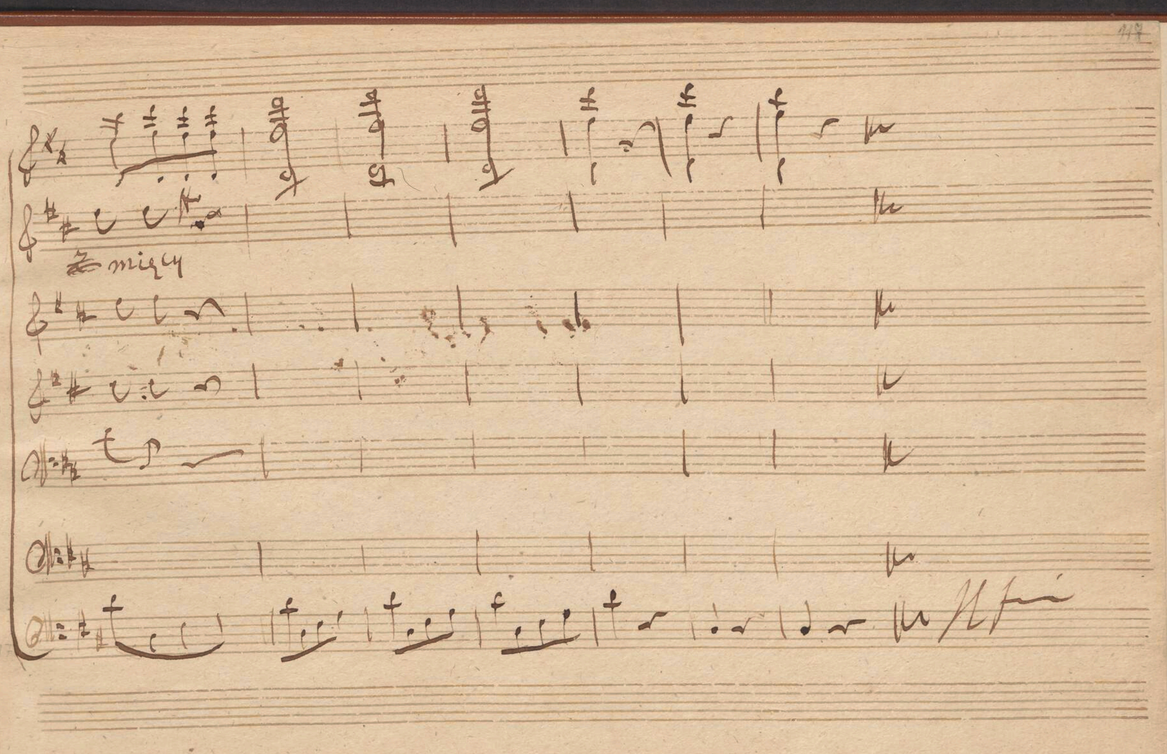
più alt
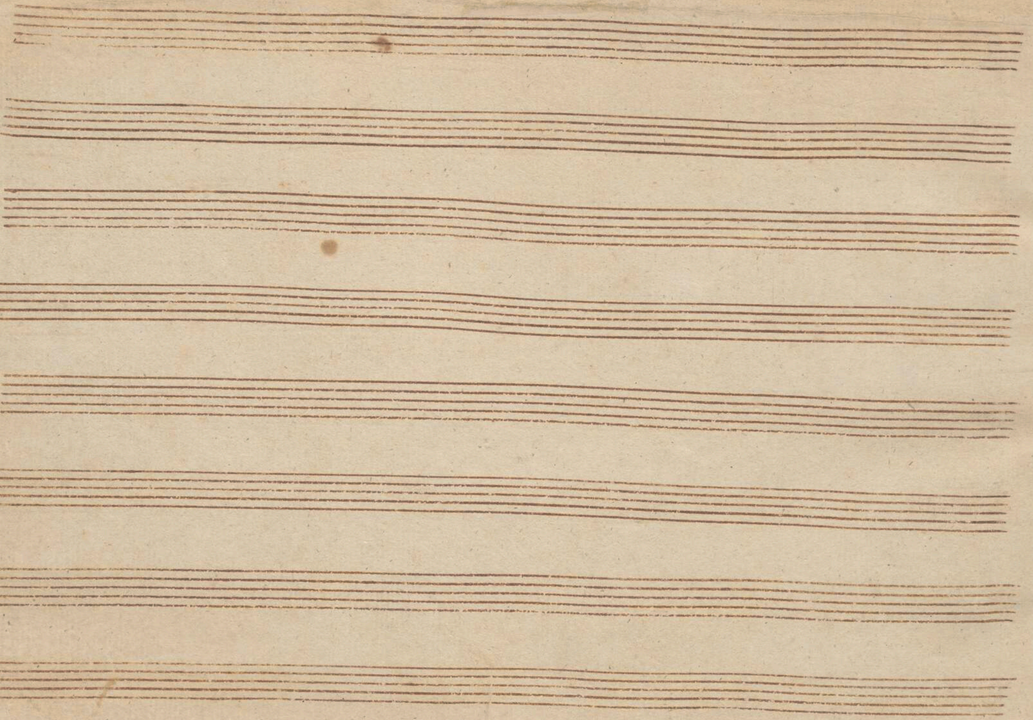
ci nam go śmierć nam go śmierć śmierć śmierć nie wy drze z pa mię ci

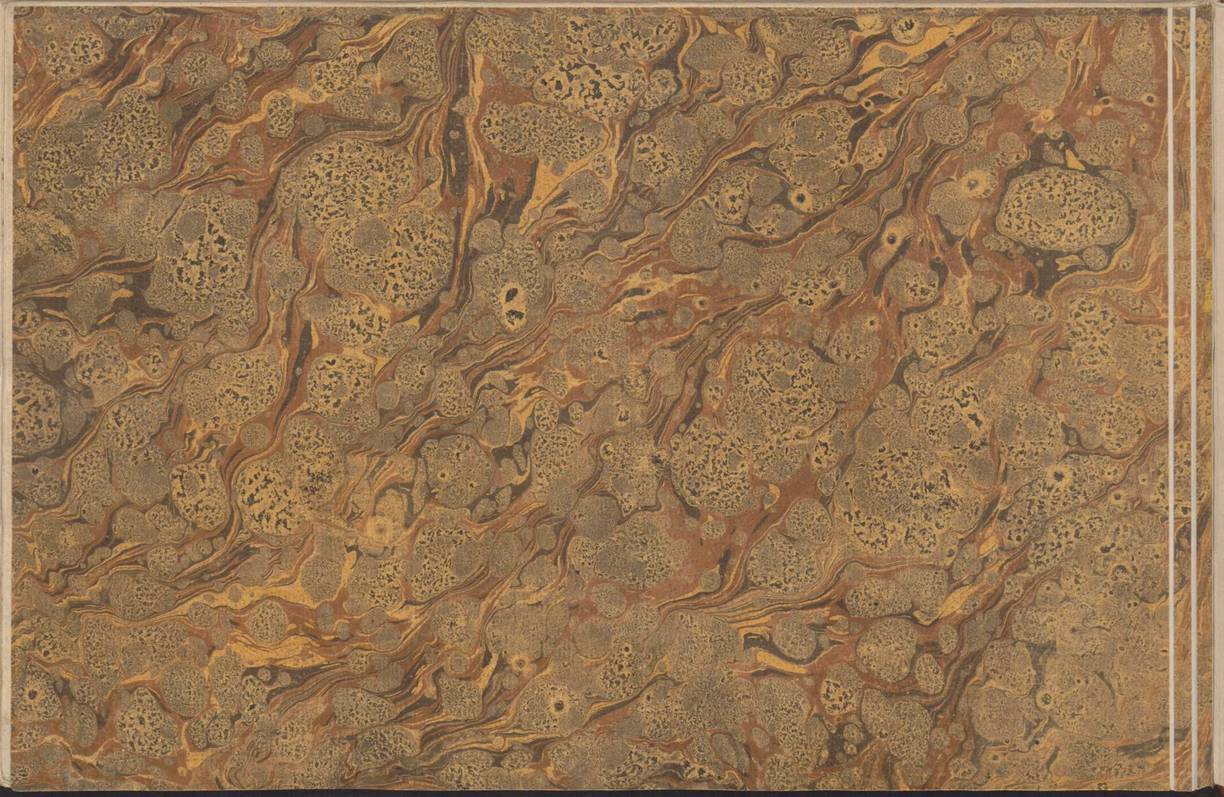
115

più alt


nam go


z miłą





Konserwację i oprawę wykonano w pracowni Konserwacji Zabytków Grafiki (P.P.) w Warszawie 1953–54 r.
Konserwator papieru zaleca przechowywać w pomieszczeniu suchym, przy temperaturze stałej
15 do 18°C+, a wilgotności względnej powietrza około 50/100. Obiekty książkowe uległe większemu
zniszczeniu wskazane jest przechowywać leżąco.

MACIEJ KAMIEŃSKI

NĘDZA USZCZĘŚLIWIONA

R 1196
inw. 634

Nay Pierwsza opera
Oryginalna Polska
pod tytułem
Nędza Uszczęśliwiona.
w Dwóch Aktach

1883

BIBLIOTEKA
WARSZAWSKIEGO
TOW. MUZYCZNEGO

Rkps 57

Niniejszy rękopis nabyty jeszcze mi od Wojciecha Żywnego – syna Alexandra – autora Kantyczek Warszawskich – opiekuna szkoły muzyki i Szopenia z życzeniem aby szkoła ta jeszcze mi jak najdłużej w muzeum – zabytkow muzyki Polskiej… Warszawa 1881 r. d. 22 kwietnia – Ks. Wacław Lasocki